Ner 269. Kraków, Piątek 22 Listopada 1895. Rocznik XLVIII

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Kraków 21 listopada.

Konserwatywna partya w Niemczech przebywa w tej chwili ciężkie przesilenie, którego źródło i przebieg przedstawiają interes daleko po za granice Rzeszy sięgający i z wielu względów zasługują na uwagę.

Potężne to stronnictwo, którego najgłośniejszym organem jest *Kreuz Ztg*, zaś oficyalnem pismem *Konservative Korrespondenz*, nie jest na wewnątrz bynajmniej tem, czem się nieraz w zewnętrznych swych wystąpieniach wydaje, to jest ściśle zjednoczoną, karną falangą junkrów pruskich. Przeciwnie, obok konserwatystów starego autoramentu, uważających się słusznie czy niesłusznie za granitową podwalinę państwa pruskiego i za żywą propagandę pruskiego ducha w Rzeszy, znalazł się zdawna w łonie stronnictwa żywioł więcej demokratyczny, namiętnością swego protestantyzmu, nienawiścią ku liberalizmowi mieszczańskiemu raczej, niż wspólnością konserwatyzmu związany z junkrami, zaś demokracyą swą z silnym demagogii odcieniem i podkładem rasowej niechęci, zbliżający się do antysemitów barwy p. Böckela. Zowie się ten odłam konserwatystów „chrześciańsko socyalnym,“ a wodzem uznaje p. Stöckera.

W ostatnich czasach „socyalność“ partyi p. Stöckera wywarła na rozwój politycznych stosunków niemieckich wpływ silniejszy, niżby się p. Stöcker sam spodziewał, a w każdym razie przechodzący bardzo znacznie jego życzenia. Około pastora Naumanna — autora głośnej książki, w której spisał wrażenia swe z fabryk, gdzie przebrany za robotnika, przebywał czas dłuższy — około wydawanego przezeń organu *Hilfe*, zgrupowało się nowe stronnictwo tak zwane pastorskie, wbrew duchownemu charakterowi przywódcy i adherentów, dużo więcej „socyalne“ niż chrześciańskie, nie tylko aprobujące bardzo znaczną część programu demokracyi socyalnej, ale przyjmujące jej metodę działania, jej frazeologię w walce publicystycznej, całe jej stanowisko przeciw kapitałowi, nietylko ruchomemu i przeciw wyzyskiwaczom.

Urzędowo konfiguracya tych wszystkich odcieni jest taka, że antysemici p. Böckela i pastorzy p. Naumanna, stoją po za organizacyą konserwatyzmu; junkry zaś barwy p. Kanitza i chrześciańsko socyalni p. Stöckera, znajdują się i oficyalnie w zachowawczym obozie. Równolegle zaś odbywa się w podwójnym kierunku wzajemne oddziaływanie tych prądów. W łonie konserwatyzmu demokratyzm stöckerowski, nawet po upadku bar. Hammersteina, wywiera jako żywioł ruchliwszy, wpływ coraz bardziej uczuwać się dający, sam zaś doznaje coraz silniejszego nacisku z zewnątrz obozu urzędowego, ze strony antysemickiej i półsocyalistycznej awantgardy „konserwatyzmu,“ w tej swojej formie zupełnie już radykalnego. — Znany powszechnie *Tivoli-Programm*, ze swoją mięszaniną agrarno socyalno-antysemickich haseł, jest właśnie najbardziej charakterystycznym produktem wspomnianego powyżej oddziaływania przeróżnych prądów.

Że w tym stanie rzeczy właściwi konserwatywni junkry poczynają z obawą patrzeć na fermentacyę, której widownią jest wielkie stronnictwo wraz ze wszystkiemi swemi odgałęzieniami i pokrewnymi obozami, to zupełnie naturalne. Jako wyraz wzmożenia się tych obaw i niepokojów uważać też należy energiczny komunikat, z jakim przed kilku tygodniami wystąpiła *Konservative Korrespondenz* tym razem specyalnie przeciw partyi pastorów Naumannowskich. Komunikat ów i odpowiedź ostra zaczepionej *Hilfe* powołała do broni nietylko całą prasę konserwatywną, więc *Kreuz Ztg*, *Volk*, *Pommersche Reichspost* i t. d., ale i różne niepublicystyczne organa stronnictwa, jak prowincyonalne stowarzyszenie konserwatywne. Niemiecko-konserwatywny związek polityczny w Elberfeld zażądał natychmiastowego zwołania powszechnego wiecu konserwatywnego, któryby rozstrzygnął sprawę między „szlachecką partyą agrarną“ a „konserwatywną partyą ludową.“ Niebezpieczne więc dla jedności stronnictwa padać zaczynają hasła i definicye polityczne. Czytamy artykuły, w których wyrażone są obawy, iż jeśli nie znajdzie się rychło chorąży nowej partyi ludowej, cały stan średni konserwatywny przejdzie do obozu p. Böckela. Widzimy zjawisko bardzo skomplikowane i bardzo ciekawe, jak wskutek słabości żywiołów konserwatywnych, demagogiczny odcień obozu, napierany przez socyalistycznych wolnych strzelców protestanckich, przypiera znów do ściany konserwatystów, jak reakcya tych ostatnich wprowadza zamięszanie, z którego korzyści zbierać gotują się p. Ahlwardt i Böckel.

W chwili tak groźnej zabrał głos organ największego konserwatysty niemieckiego, *Hamburger Nachrichten*. Głos to ciekawy dlatego, że ks. Bismarck, który opierał się zawsze na konserwatystach, chociaż tak często znajdował się z nimi w sprzeczności, jest niejako fachowym znawcą stosunków i potrzeb pruskiego konserwatyzmu i jest bezwzględnym zwolennikiem jego utrzymania. Posłuchajmy, co konserwatystom doradza jego organ na czele swego niedzielnego numeru: „Nie można życzyć sobie, by żywioły, zostające pod specyalnym wpływem Stöckera, oddzieliły się jako odrębna partya (ludowo-konserwatywna), ani też by przeszły do obozu antysemickiego, tylko, by ów wpływ zmalał i zwolna został usunięty. To ostatnie oznaczałoby zrzeczenie się demagogicznej metody na polu socyalno-politycznem, metody, którą przyjęto w ostatnich latach. Dokąd ona prowadzić musiała i doprowadziła, doświadczyli gorzko przywódcy stronnictwa konserwatywnego. Szkoda wyrządzona polega nietylko na rozluźnieniu we własnym obozie i chodzeniu samopas; do ruchu agrarnego wśliznęły się nadto podburzające hasła przeciw kapitałowi, powstała fatalna sprzeczność między troską o interesa rolnictwa a o rozwój przemysłu, gdy, jak uczy doświadczenie, publiczne dobro wymaga zgodności pomiędzy temi interesami.“ Tyle organ hamburski o objawach, które dziś już powszechno-europejskie posiadają znaczenie.

Stopniowe demokratyzowanie się życia publicznego i rosnący udział szerokich warstw społecznych w tem życiu — z drugiej zaś strony ogromne bankructwo liberalizmu w dawnem znaczeniu słowa, pchnęły wielkie masy ludności mechanicznie w kierunku konserwatyzmu. Zassymilowanie tych mas z zachowawczemi, dawno politycznie wyrobionemi żywiołami, jest zadaniem zawsze trudnem, czasem niebezpiecznem, nigdy bez wstrząśnień w starych organizacyach partyjnych się nie odbywającem. Stronnictwa zachowawcze, którym zbyt spieszno do dokonania owego procesu asymilacyjnego, mogą łatwo w pośpiechu zgubić to, co jest istotą i racyą ich bytu i zamiast przyciągnąć masę, rozpłynąć się w niej. Jeśli tego nie chcą — a żadne chyba tego pragnąć nie może — powinny, baczną na każdy taki ruch zwracając uwagę, pilnie i sumiennie strzedz naturalnych granic i metody swego działania, pierwsze rozszerzać zwolna i ostrożnie tak, aby w niczem nie zmieniając drugiej, przygotować w obrębie swego obozu miejsce dla nowych sił społecznych. Poświęcając metodę, można — to prawda — rozszerzyć granice bardzo prędko — ale można zginąć pod naciskiem politycznego zamętu.

Przegląd polityczny.

Wczoraj odbyły się w Czechach wybory do Sejmu z kuryi gmin wiejskich, która rozporządza 79 mandatami. Dla 30 okręgów niemieckich zamianował zarząd partyi liberalno-niemieckiej w Pradze 28 oficyalnych kandydatów; stronnictwo niemiecko-narodowe stawia w siedmiu okręgach samodzielnych kandydatów. Dla 49 czeskich okręgów postawili Młodoczesi 47 oficyalnych kandydatów. W 13 okręgach wystąpili omladyńcy z samodzielnymi kandydatami. O rezultacie wyborów doniosą dzisiejsze telegramy.

O ile wnosić można z enuncyacyi, jaką p. Ebenhoch ogłosił w swoim organie *Linzer Volksblatt*, secesyoniści z klubu Hohenwarta zamierzają zawiązać „katolicką partyę ludową“ i to ma nastąpić już 25 bm. Program tej partyi streszcza enuncyacya p. Ebenhocha w tych słowach: „Stare katolickie zasady łączą nas z naszymi wypróbowanymi przyjaciółmi, którzy jeszcze pozostali w klubie Hohenwarta. Nie chcieliśmy niczego więcej, jak polityki rzeczywiście „wolnej ręki“ wobec Hohenwarta i rządu. Polityka założyć się mającej „katolickiej partyi ludowej“ w Izbie poselskiej streszcza się w tem: utrzymanie wszystkich punktów katolicko konserwatywnego programu, niezależność od rządu i służących mu zawsze frakcyj, oraz uwzględnienie narodowej świadomości naszego ludu przy zachowaniu sumiennej sprawiedliwości wobec innych narodów. W tym celu nie będziemy wyszukiwali tego, co antyliberalne stronnictwa dzieli, ale będziemy się starali punkty zgodne zawsze mnożyć, aby we wszystkich niemieckich krajach koronnych liberalizm ostatecznie został pokonany. Spodziewamy się w tej mierze życzliwości ze strony antyliberalnych partyj“. Program ten w pewnych kierunkach uzupełnia *Tiroler Volksblatt*, organ dep. Zallingera, zaznaczając, iż nowa katolicka partya ludowa postawi sobie jako program: Sprawiedliwe ocenienie ruchu chrześciańsko-socyalnego, który życie kościelne w Wiedniu ożywił, zmianę obowiązujących ustaw wyborczych, strzeżenie prawa rodziców chrześciańskich i chrześciańskiej szkoły.

Zawiązkiem głównym tej nowej partyi będzie ośmiu posłów, którzy wystąpili z klubu Hohenwarta. Czy nastąpi jeszcze jaka dalsza secesya, dotąd niewiadomo. Klub Hohenwarta liczy obecnie 49 członków. W najbliższym czasie ma grupa Ferjancicza zdecydować się, czy wstąpi do klubu Hohenwarta. Grupa ta liczy 10 członków, a w takim razie klub składałby się z 59 członków, a mianowicie 18 przedstawicieli wielkiej własności z Czech, 17 niemieckich konserwatystów, 6 Rumunów i 18 Słoweńców i Kroatów. Zjednoczeni w klubie niezawiśli południowi Słowianie (Bianchini, Dapar, Laginja, Pericz i Spincicz) nie wchodziliby tu w rachubę. *Vaterland* do tej chwili o secesyi nie wypowiedział swego zdania. Stwierdziwszy tylko, że ośmiu posłów opuściło klub Hohenwarta, dodaje następującą uwagę: „Secesya ta jest powtórzeniem zajść z przed kilkunastu laty. Wówczas klub „prawego centrum“ był w gruncie rzeczy tem samem, co dziś klub konserwatywny. Wówczas pod przewodnictwem Lienbachera wystąpiło około 20 posłów ze wspomnianego klubu i utworzyli „klub centrum,“ który w dalszym przebiegu trzy razy zmieniał swego przewodniczącego i którego przeważna część członków po nowych wyborach w roku 1891 wstąpiła do obecnego „klubu konserwatywnego.“ Wnioskując z tej analogii, niewątpliwie klub Hohenwarta przetrwa także teraz secesyę.“

Niezwykłe epizody dyplomatyczne wywołują ostatnie wypadki i sytuacya w Turcyi. Orędzie sułtana do lorda Salisburego nie ma wiele przykładów w rocznikach europejskiej dyplomacyi. O treści tego orędzia dowiedziała się Europa z onegdajszej mowy lorda Salisburego, wygłoszonej na zgromadzeniu konserwatywnem w Brighton, a podanej przez nas wczoraj w telegraficznem streszczeniu. Lord Salisbury przytoczył tekst orędzia, które oznajmia, że do tego kroku skłoniła sułtana mowa premiera w Guildhall. Abdul Hamid oświadcza, że wobec wyrażonej przez premiera nieufności w wykonanie reform, zaręcza słowem honoru, że reformy armeńskie będą, o ile możności, w jak najkrótszym czasie i we wszystkich punktach przeprowadzone. Wątpliwości Salisburego mogły powstać tylko wskutek intrygi pewnych osób w Turcyi lub gdzieindziej. Dlatego sułtan prosi lorda, aby polegając na jego osobistem oświadczeniu, wypowiedział drugą mowę i oczekuje wyniku swojego odzewu z wielkim niepokojem. Oto zarys orędzia.

Dla uwydatnienia toku i motywów deklaracyi sułtana należy przywieść na pamięć niektóre zwroty mowy Salisburego w Guildhall. „Ale czy reformy będą przeprowadzone? — pytał przed tygodniem premier angielski. — Gdyby można było namówić sułtana do tego, aby Armeńczykom wymierzył sprawiedliwość, obojętną jest rzeczą, na jakim papierze spisane będzie przyrzeczenie. Jeśli jednak sułtan nie wymierzy sprawiedliwości, jeśli z serca nie postanowi jej wymierzyć, wówczas i dwakroć staranniejsze układy będą bezpożyteczne. Jak długo istnieje państwo ottomańskie, jedyna moc naszej akcyi, akcyi wszystkich razem mocarstw europejskich, polega tylko na wpływie, jaki zdołamy wywrzeć na umysł sułtana. Jeśli atoli sułtan nie da się nakłonić — a wiadomości z Konstantynopola nie są w tej mierze pocieszające — jaki będzie tego skutek?“

Ustęp powyższy jest komentarzem orędzia, bo był pobudką do niego, bo spowodował odpowiedź. Od tła misternego ceremoniału europejskiej dyplomacyi odskakuje orędzie sułtana w sposób jaskrawy i charakterystyczny. Jest pewien rys patryarchalnej prostoty w tem orędziu, a raczej prywatnym liście władzcy z Yldiz-kiosku do pierwszego ministra obcego mocarstwa, zawierającego skargę na wyrządzoną sobie przykrość, zaręczenie słowem honoru i prośbę, „aby minister wypowiedział drugą mowę.“ Według tradycyj zachodnich takie „słowo honoru,“ udzielane w sprawach polityki wewnętrznej, nawet nie drugiemu monarsze, lecz pełnomocnikowi i urzędnikowi obcego tronu, byłoby brakiem godności, byłoby uwłaczającem powadze i ambicyi całego kraju i ludu. Ale w Turcyi wobec zagranicy niema ludu; jest tylko autokratyczny, teokratyczny i patryarchalny padyszach „syn Proroka.“ Jak na odezwę sułtana odpowiedział lord Salisbury? Przytoczył otrzymane orędzie i wygłosił drugą mowę, oświadczając, że niespełnienie prośby sułtana byłoby „brakiem kurtuazyi.“ Ale nie dodał żadnego komentarza, żadnego choćby frazesu o ufności lub nadziejach, jakie budzi deklaracya sułtana. I w tem tkwi ogromny brak kurtuazyi. Senzacyę może wywołać chłodny, wstrzemięźliwy, oschły, niemal nieprzyjemny ton mowy Salisbury'ego, który jedynie z „kurtuazyi“ odczytał zaręczenia sułtana, ani słowem nie podnosząc znaczenia niezwykłej enuncyacyi Abdul Hamida, nie uważając za stosowne w czemkolwiek zmodyfikować opinie, wyrażone w Guildhall. Przeciwnie — sceptycznie i krótko zaznacza w zamian, że „nie wystarcza ogłoszenie dekretów“ i że mocarstwa uczynią wszystko, co będzie w ich mocy.

Tekst mowy Salisbury'ego dopełniają ostatnie depesze następującem zakończeniem: Jak wiadomo, bierzemy udział w europejskim koncercie, który postanowił działać jednomyślnie. Niektórzy sądzą, że Anglia posiada szczególny lub większy wpływ i ponosi większą odpowiedzialność niż inne mocarstwa. Zaprzeczam temu stanowczo. Jesteśmy na równi ze wszystkiemi innemi mocarstwami w położeniu tych wszystkich, którzy mają działać wspólnie; ci mianowicie nie mogą nic przedsięwziąć, na co inni nie wyrażą zgody. Nie chcę przez to dawać do zrozumienia, że między mocarstwami istnieje choćby cień niejedności. Nie oczekuję w bliskiej przyszłości rozkładu tureckiego państwa, ale żyjemy w stadyum przejściowem, i tak tu, jak i gdzieindziej, panuje skłonność ku zmianie politycznych urządzeń. Stosunek Anglii do mocarstw jest najprzyjaźniejszy; przyjaźniejszym nie był oddawna, ale mimo to musi flota Anglii być dość silna na wszystkie możliwe kombinacye. — Ostatni ustęp poświęcił premier Rustem baszy, złożonemu wówczas ciężką niemocą wskutek influenzy. Gdyby tacy mężowie — mówił — byli obecnie doradcami sułtana, nie byłoby rzeczą konieczną uciekać się do niewygodnego środka zewnętrznej akcyi mocarstw.

Pochwały Salisburego mają już teraz znaczenie pośmiertnego wspomnienia. Tego samego dnia Rustem basza zakończył życie. Turcya w najcięższej chwili utraciła na najtrudniejszym posterunku w Londynie najbieglejszego swojego dyplomatę, zażywającego powszechnego miru i szacunku. — Rustem basza z pochodzenia nie był Turkiem; katolik, urodzony w Turcyi, od młodości pozostawał w państwowej służbie tureckiej. Zajmował kolejno od roku 1860 stanowiska dyplomatyczne przy dworach w Turynie, Paryżu, Petersburgu, a wreszcie od r. 1885 w Londynie. W r. 1873 był gubernatorem Libanonu, gdzie objął rządy po wybuchu rzezi chrześcian w Syryi, przywracając porządek i pozyskując sobie poważanie dyplomacyi wszystkich mocarstw. Z taktem i zręcznością umiał utrzymać dobre stosunki z *Foreign Office* w chwilach tak groźnych, jak podczas okupacyi Egiptu przez Anglików i w ciągu obecnych zawikłań armeńskich.

Z obozu ruskiego.

(K) Słowo się rzekło... Wskutek rozmaitych *jammerów* wygłoszonych przez p. Romańczuka w Radzie państwa, tak w słynnej mowie przeciw prezydentowi gabinetu, jak i w interpelacyi podpisanej przez męża stanu z Bóbrki, Dra Wolana z Bukowiny i rozmaitych młodoczeskich „Czyścimirów“ do spółki z nieodzownym Pernerstorferem, zapowiedzieliśmy, że na fałsze odpowiadać będziemy ściśle sprawdzonymi faktami, z dokumentami w ręku. Zaznaczyliśmy też już odrazu, na podstawie autentycznych informacyj, jak to było w owej Bóbrce, o którą p. Romańczukowi najbardziej chodziło, gdzie rezultat kompromisu dwóch stronnictw ruskich, spór z sobą wiodących, przedstawiony był przez mówcę bóbreckiego w Radzie państwa jako dowód presyi władz i skutek intrygi polskiej!

Materyał mamy obfity, który częściami spożytkowywać będziemy. Na razie idzie nam o odparcie najświeższych fałszów, roztrąbionych przez organ p. Romańczuka *Diło*, przez *Hałyczanina* i sojusznika ich drukowanego po polsku: *Kuryera lwowskiego*. Sojusz ten nigdy jeszcze dobitniejszego nie znalazł wyrazu, jak w relacyach tych pism o uzupełniającym wyborze do Rady państwa z okręgu Przemyśl-Dobromil-Mościska. Co napisało jednego dnia *Diło*, to powtórzył nazajutrz *Hałyczanin*, to zreasumował niebawem *Kuryer lwowski* w mocno sensacyjnym artykule.

Zarzutów było mnóstwo; krzywdy spełnione na wyborcach Dr Franki wołały o pomstę do Boga tembardziej, że ci wyborcy zachowywali się zawsze łagodnie, jak baranki, przestrzegali ściśle granic legalności i wraz z Drem Franką padli ofiarą gwałtu i przemocy.

Z chaosu tych, w większej części gołosłownych zarzutów, wybieramy ważniejsze rzekomo fakta, a dla większej przejrzystości trzymać się będziemy granic powiatów.

Naprzód więc Przemyśl.

Pierwszy zarzut zupełnie gołosłowny: Prawybory w Medyce odbyły się „podstępnie.“ Bliższego wyjaśnienia owego podstępu niema; akta zaś wykazują, że przebieg prawyborów był całkowicie legalnym, a protest przeciw nim wniesiony jest w swoim rodzaju *curiosum* i jako niemający żadnej prawnej podstawy musiał być odrzucony.

Drugi zarzut: Prawybory w Bolestraszycach unieważniono bez powodu!

Unieważniono, to prawda, ale nie bez powodu, gdyż na protest samego naczelnika gminy, motywowany tem, iż stronnictwo radykalne ruskie, używając wszelkich sposobów, nie dopuściło innych wyborców do głosowania, skutkiem czego w głosowaniu tem, na 176 uprawnionych, wzięło udział tylko 23 wyborców! Czy wobec tego wybór taki mógł być uważany za legalny? I kto tutaj dopuszczał się przemocy?

Trzeci zarzut: Działy się ogromne przekupstwa na korzyść i ze strony p. Tyszkowskiego. Zarzut ten ogólny, paparto jednym tylko „faktem“: przekupiony miał być mianowicie wójt z Szechyni Kmet. — Dlaczego jedno to nazwisko wymieniono, skoro przekupstwa miały być tak

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(91) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Wejście Eunice przerwało mu rozmyślania. Na jej widok wszystkie jego kłopoty i troski pierzchły bez śladu. Zapomniał o cezarze, o niełasce, w jaką popadł, o znikczemniałych augustyanach, o pościgu, grożącym chrześcianom, o Viniciusie i Lygii, a patrzył tylko na nią oczyma estety, rozmiłowanego w cudnych kształtach, i kochanka, dla którego z tych kształtów tchnie miłość. Ona, przybrana w przeźroczą fioletową szatę, zwaną „Coa vestis,“ przez którą przeglądało jej różane ciało, była istotnie piękna, jak bóstwo. Czując się przytem podziwianą, i kochając go całą duszą, zawsze spragniona jego pieszczot, poczęła płonić się z radości, jakgdyby była niewinnem dziewczęciem.

— Co mi powiesz, Charyto? — rzekł Petronius, wyciągając do niej ręce.

Ona zaś, chyląc ku nim swą złotą głowę, odrzekła:

— Panie, przyszedł Anthemios ze śpiewakami i pyta, czy go zechcesz słuchać dzisiaj?

— Niechaj zaczeka. Zaśpiewa nam przy obiedzie hymn do Apollina. Wokół jeszcze zgliszcza i popioły, a my będziemy słuchali hymnu do Apollina!... Na gaje Pafijskie! gdy cię widzę w tej Coa vestis, zdaje mi się, że Afrodyta przesłoniła się rąbkiem nieba i stoi przedemną.

— O panie! — rzekła Eunice.

— Pójdź tu, Eunice, obejmij mnie ramionami, i daj mi usta twoje... Kochasz ty mnie?

— Nie kochałabym więcej Zeusa.

To rzekłszy, przycisnęła usta do jego ust, drżąc mu w ramionach ze szczęścia.

Lecz po chwili Petronius rzekł:

— A gdyby przyszło nam się rozłączyć?

Eunice spojrzała mu z przestrachem w oczy.

— Jakto, panie?...

— Nie lękaj się!... Bo widzisz, kto wie, czy nie będę musiał wybrać się w daleką podróż.

— Weź mnie ze sobą...

Lecz Petronius zmienił nagle przedmiot rozmowy i zapytał:

— Powiedz mi, czy na trawnikach w ogrodzie są asfodele?

— W ogrodzie cyprysy i trawniki pożółkły od pożaru, z mirtów opadły liście i cały ogród wygląda jak umarły.

— Cały Rzym wygląda jak umarły, a wkrótce będzie prawdziwym cmentarzem. Czy wiesz, że wyjdzie edykt przeciw chrześcianom i rozpocznie się prześladowanie, w czasie którego zginą tysiące ludzi?

— Za co będą ich karali, panie? To ludzie dobrzy i cisi.

— Właśnie za to.

— Więc jedźmy nad morze. Twoje boskie oczy nie lubią patrzeć na krew.

— Dobrze, ale tymczasem muszę się wykąpać. Przyjdź do elaeothesium namaścić mi ramiona. Na pas Kiprydy! nigdy nie wydałaś mi się jeszcze tak piękna. Każę ci zrobić wannę w kształcie konchy, a ty będziesz w niej jak kosztowna perła... Przyjdź Złotowłosa.

I odszedł, a w godzinę później oboje w wieńcach z róż i z zamglonemi oczyma spoczęli przed stołem, zastawionym złotemi naczyniami. Usługiwały im pacholęta, przebrane za amorów, oni zaś, popijając wino z bluszczowych kruży, słuchali hymnu do Apollina, śpiewanego przy dźwięku harf pod wodzą Anthemia. Co ich mogło obchodzić, że naokół willi sterczały ze zgliszcz kominy domów i że powiewy wiatru roznosiły popioły spalonego Rzymu. Czuli się szczęśliwi i myśleli tylko o miłości, która im życie zmieniała jakby w boski sen.

Lecz zanim hymn był skończony, wszedł do sali niewolnik, przełożony nad atrium.

— Panie — rzekł głosem, w którym drgał niepokój — centurion z oddziałem pretoryanów stoi przed bramą i z rozkazu cezara pragnie widzieć się z tobą.

Śpiew i dźwięki harf ustały. Niepokój udzielił się wszystkim obecnym, albowiem cezar w stosunkach z przyjaciółmi nie posługiwał się zwykle pretoryanami i przybycie ich nie wróżyło w owych czasach nic dobrego. Jeden tylko Petronius nie okazał najmniejszego wzruszenia i rzekł, jakby mówił człowiek, którego nudzą ciągłe wezwania:

— Mogliby też dać mi spokojnie zjeść obiad.

Poczem, zwróciwszy się do przełożonego nad atrium:

— Wpuść.

Niewolnik zniknął za kotarą; w chwilę później dały się słyszeć ciężkie kroki i do sali wszedł znajomy Petroniusowi setnik Aper, cały w zbroi i w żelaznym hełmie na głowie.

— Szlachetny panie — rzekł — oto pismo od cezara.

Petronius wyciągnął leniwie swą białą rękę, wziął tabliczki i rzuciwszy na nie okiem, oddał je z całym spokojem Eunice.

— Będzie czytał wieczór nową pieśń z Troiki — rzekł — wzywa mnie, bym przyszedł.

— Mam tylko rozkaz oddać pismo — ozwał się setnik.

— Tak. Nie będzie odpowiedzi. Ale możebyś, setniku, spoczął nieco przy nas i wychylił krater wina?

— Dzięki ci, szlachetny panie. Krater wina wypiję chętnie za twoje zdrowie, ale spocząć nie mogę, gdyż jestem na służbie.

— Czemu to tobie oddano pismo, zamiast wysłać je przez niewolnika?

— Nie wiem, panie. Może dlatego, że wysłano mnie w tę stronę w innej sprawie.

— Wiem — rzekł Petronius — przeciw chrześcianom.

— Tak jest, panie.

— Czy pościg dawno rozpoczęty?

— Niektóre oddziały wysłano na Zatybrze jeszcze przedpołudniem.

To rzekłszy, setnik strząsnął z czaszy nieco wina na cześć Marsa, następnie wychylił ją i rzekł:

— Niechaj bogowie dadzą ci, panie, czego zapragniesz.

— Weź i ten krater — rzekł Petronius.

Poczem dał znak Anthemiosowi, by kończył hymn do Apollina.

— Miedzianobrody poczyna igrać zemną i z Viniciusem — mówił sobie, gdy harfy ozwały się nanowo. Odgaduję zamiar! Chciał mnie przerazić, przysyłając wezwanie przez centuriona. Będą się wieczorem wypytywali setnika, w jaki sposób go przyjąłem. Nie, nie! Nie ucieszysz się zbytnio, złośliwa i okrutna kukło. Wiem, że urazy nie zapomnisz, wiem, że zguba mnie nie minie, ale jeśli myślisz, że będę ci patrzył błagalnie w oczy, że zobaczysz na mojej twarzy strach i pokorę, to się mylisz.

— Cezar pisze, panie: „Przyjdźcie, jeśli macie ochotę“ — rzekła Eunice — czy pójdziesz?

— Jestem w wyśmienitem usposobieniu i mogę słuchać nawet jego wierszy — odpowiedział Petronius — więc pójdę tembardziej, że Vinicius pójść nie może.

Jakoż po skończonym obiedzie i po zwykłej przechadzce oddał się w ręce niewolnic, trefiących włosy, i niewolnic, układających fałdy, a w godzinę później piękny, jak bożek, kazał się zanieść na Palatyn. Godzina była późna, wieczór cichy, ciepły, księżyc świecił tak mocno, że „lampadarii,“ idący przed lektyką, pogasili pochodnie. Po ulicach i wśród rumowisk snuły się podpiłe winem gromady ludzi, przybrane w bluszcze i wiciokrzew, niosące w rękach gałązki myrtu i lauru, których dostarczyły ogrody cezara. Obfitość zboża i nadzieja wielkich igrzysk napełniła wesołością serca ludzi. Gdzieniegdzie śpiewano pieśni, wielbiące „boską noc“ i miłość; gdzieniegdzie tańczono przy świetle księżyca: kilkakrotnie niewolnicy musieli wołać o miejsce dla lektyki „szlachetnego Petroniusa“ i wówczas tłum rozsuwał się, wydając okrzyki na cześć swego ulubieńca.

On zaś rozmyślał o Viniciusie i dziwił się, że niema od niego żadnej wieści. Był epikurejczykiem i egoistą, ale przestając to z Pawłem z Tarsu, to z Viniciusem, i słysząc codziennie o chrześcianach, zmienił się nieco, choć sam o tem nie wiedział. Powiał na niego od nich jakiś wiatr, który rzucił w jego duszę nieznane ziarnka. Po za własną osobą poczęli go zajmować i inni ludzie, do Viniciusa był zresztą zawsze przywiązany, gdyż w dzieciństwie kochał mocno jego matkę, a swoją siostrę, obecnie zaś, wziąwszy udział w jego sprawach, patrzył na nie jeszcze z takiem zajęciem, jakby patrzył na jakąś tragedyę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jawne i liczne. Oto dlatego, że Ołeksa Kmet należy do najporządniejszych i najbardziej energicznych naczelników gmin, a pomimo gróźb i presyi, wywieranej na niego ze strony radykalnych, nie chciał się z nimi nigdy połączyć. Któż więc i po co miał go przekupywać? Wymienienie jego nazwiska wygląda poprostu na zemstę.

Czwarty zarzut. Bójka w restauracyi „Pod dębem“ wieczorem w przeddzień wyborów. Wójt z Wyszatycz Gliński, zwolennik p. Tyszkowskiego, prowokował ją i pobił niewinnego akademika Nowakowskiego, którego aresztowano i z powodu „pobicia“ musiano oddać do szpitala. Równocześnie aresztowano niejakiego Feuera zupełnie niewinnie.

Na to z dokumentami w ręku odpowiadamy: Bójki w hotelu „Pod dębem“ wcale nie było. Zebrani tam byli na nocleg wyborcy włościanie, zwolennicy kandydatury p. Tyszkowskiego i nie myśleli nikogo ani prowokować, ani zaczepiać. Wtem wchodzą tam agitatorzy: akademik Michał Nowakowski i towarzysze Reger i Wityk. Groźbami chcą zmusić zgromadzonych włościan do odstąpienia p. Tyszkowskiego i popierania Dra Franki. W zapale p. Nowakowski rzuca wyrazami, za które musiał być pociągnięty do odpowiedzialności i aresztowany. Oddano go zaś do szpitala nie wskutek pobicia, którego nie było, lecz z powodu, iż stwierdzono, że był chory, nawet bardzo chory. — Skończywszy z „niewinnym“ Nowakowskim, przejdźmy do „niewinnego“ Feuera. Jestto izraelita, znany socyalistyczny agitator, który wszakże nie był aresztowany w hotelu „Pod dębem“, lecz w nocy, gdy agitował za Drem Franko, przebrany w strój włościański.

Kto więc „prowokował?“ Kto przyszedł do hotelu „pod Dębem?“ i groźbami chciał zniewolić do głosowania. Kto nawet nie wahał się używać przebrania, aby tem lepiej agitować? Jak wreszcie pięknie we właściwem świetle wyglądają ci „bohaterowie“ wyborczy: niewinny a „pobity“ p. Nowakowski i p. Feuer w stroju włościańskim?.. Niech nawet „cygański sąd“ rozstrzyga.

Piąty zarzut: Podczas głosowania w Przemyślu aresztowano ośmiu ludzi, a między innymi Pawłowskiego, włościanina z Torek i sekretarza włościańskiego komitetu wyborczego. Dwóch wyborców z Hermanowic ze stronnictwa Dra Franki uwięzili żandarmi przed drzwiami sali wyborczej, zakuli w kajdany i odstawili do Hermanowic. — Wójt z Hermanowic, także wyborca, miał być pobity.

Na to odpowiedź na podstawie dokumentów: W dzień wyborów aresztowano w Przemyślu akademików: Kozaka i Kaczanowskiego, oraz włościanina z Torek Nowakowskiego; aresztowano zaś ich dlatego, że czynnie sprzeciwiali się zarządzeniom policyi, poczynionym w celu usunięcia przeszkód w komunikacyi. Przeszkody te stawiali na głównych drogach agitatorzy radykalni. Co się tyczy aresztowania dwóch wyborców z Hermanowic przed drzwiami sali wyborczej, zakucia w kajdany itd, to fałsz wierutny. Obaj wyborcy z Hermanowic brali udział w głosowaniu, jak świadczą akta. A świadczą również o tem, że wójt z Hermanowic nie był nawet wyborcą.

Natomiast w gminie Grochowce, na kilka dni przed wyborami, aresztowano i odstawiono do sądu dwóch wyborców za czynną zniewagę naczelnika gminy, również wyborcy i grożenie mu zabiciem, jeśliby poważył się głosować na p. Tyszkowskiego. Takiż wypadek zaszedł w Miżyńcu, gdzie dwóch włościan — zwolenników Dra Franki — aresztować musiano za pobicie naczelnika gminy, wyborcy.

Szósty zarzut. Komisya wyborcza była wybraną nielegalnie. P. starosta wbrew ordynacyi wyborczej zamianował czterech członków tej komisyi od siebie, a pozwolił wybrać tylko trzech. Kartki głosowania do wyboru komisyi były rozdane wyborcom zwolennikom p. Tyszkowskiego.

Rzeczywisty przebieg był taki: Zgodnie z przepisami ordynacyi wyborczej głosowali naprzód wyborcy i wybrali trzech członków komisyi, następnie p. starosta powołał trzech członków, a tych sześciu wybrało jednogłośnie siódmego. Kartki głosowania, zaopatrzone pieczęcią urzędową, rozdano wyborcom równocześnie.

Siódmy zarzut. To naigrawanie się z konstytucyi! Wyborcę Kobuta z Bolestraszyc podczas wyborów aresztowano i dopiero po ukończonem głosowaniu wypuszczono.

Rzecz straszna ale... nieprawdziwa! Gdyż Kobut z Bolestraszyc brał udział w głosowaniu!

Ósmy zarzut: Wyborcy, którzy głosowali na Dra Frankę, są i teraz jeszcze przedmiotem zniewag. I tak pobito w Nebrybce wójta ze wsi sąsiedniej, który nie dał się przekupić na rzecz p. Tyszkowskiego! Okropność! Jednakże rzecz ma się wprost odwrotnie.

W Nebrybce pobito Michała Sagana wyborcę, i byłego wójta z Podmajec, a to dlatego, że głosował na p. Tyszkowskiego! Naczelnik gminy Nebrybki nie był wcale wyborcą, a obydwaj wyborcy z Nebrybki oddali swe głosy na Dra Frankę.

Dziewiąty zarzut. Niewiadomi zwolennicy Tyszkowskiego znęcali się również nad naczelnikiem gminy Medyki, pobili go, jak również jeszcze jednego wyborcę tamtejszego, oczywiście za to, że głosowali na Dra Frankę. I to jest straszne, lecz zgoła nieprawdziwe, gdyż: 1) Wójt z Medyki nie był wcale wyborcą, a 2) wszyscy tamtejsi wyborcy głosowali za p. Tyszkowskim...

Tyle co do Przemyśla. Może znakomity mąż stanu z Bóbrki zechce się tymczasem rozglądnąć z *Dilem*, *Hałyczaninem* i sojusznikiem, drukowanym po polsku, jak wyglądają ich zarzuty co do Przemyśla w świetle prawdy, wraz z nieszczęśliwemi ofiarami przemocy: „pobitym“ (sic!) Nowakowskim i przebranym w strój ludowy Żydem Feuerem. My niebawem służyć będziemy ciągiem dalszym odpowiedzi na zarzuty co do powiatów mościskiego i dobromilskiego.

Korespondencya „Czasu“.

Rzym 17 listopada.

(*W.*) Wiele dzienników podniosło ze zdumieniem fakt, że świeżo przy odsłonięciu pomnika Garibaldiego w Medyolanie wojsko i reprezentanci władzy nie brali w uroczystości udziału. Prasowo nawet wszczęto z tego powodu polemikę, prasa oficyalna zachowała jednak pilne milczenie w tej sprawie. Powód tej abstencyi jest nadzwyczaj prosty. Uroczystość miała z góry mieć wybitny masoński i socyalistyczny charakter. Nie trzeba też dodawać, że ukazało się przy tej odsłonięciu 60 chorągwi socyalistycznych i 100 proporców masońskich.

Wobec tego oświadczył jenerał Mocenni kolegom swoim w ministerstwie, że nie może pozwolić, aby armia brała udział w tego rodzaju manifestacyi. Crispi, który się zrazu zawahał, zgodził się nareszcie, a to tem bardziej, że minister wojny nie taił obaw co do rosnącego niezadowolenia w kołach militarnych. Zwiększa się ono ciągle od głośnych uroczystości 20 września. Niechęć objawia się nawet wśród oficerów wyższych stopni, a wśród prostych żołnierzy rewolucyjna propaganda robi zatrważające postępy.

Wywody jenerała Mocenni wywarły silne wrażenie na ministrów oraz na króla, przed którym nie ukrywano istotnego stanu rzeczy. Dodajmy, że i ostatnie wiadomości z Sycylii nie są bynajmniej uspokajające. Elementa anarchistyczne nie ustają podburzać ludności, a mają pole otwarte, bo nędza zaczyna być straszną. Jest obecnie w Sycylii około 80.000 robotników, mrących z głodu, bo nie podobna im dostać pracy. Niestety jest mniej więcej równie źle i w innych stronach kraju, n. p. w marchii Ankońskiej, niegdyś tak kwitnącej, gdzie teraz nędza robi ogromne postępy. A tu dopiero początek zimy, która się bardzo źle zapowiada. — Zbiór kukurudzy wypadł po większej części jak najfatalniej, a wina niema prawie wcale z powodu perenospory. Wobec tego rząd popiera emigracyę do Brazylii i Buenos-Ayres. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy wyemigrowało 80.000 ludzi, głównie wieśniaków. Z miasteczek liczących 8 do 10 tysięcy mieszkańców wyjeżdżało w jednym miesiącu do 400 osób, a pewna osada w pobliżu Ankony opustoszała zupełnie. Łatwo sobie wyobrazić, jak muszą takie stosunki wpływać na stan naszego rolnictwa. Wieśniak zaś jest rzeczywiście obarczony podatkami i tak np. płaci obecnie podatek od bydła, inny, zwany *focatico* czyli rodzaj pogłównego, dalej drogowe, a wreszcie w ostatnich czasach podatek nowy, pobierany przy sprzedażach, tem niesprawiedliwszy, że biednego wieśniaka stawia się na jednej linii z kupcem. Właściciel rolnik musi opłacać te same podatki, a prócz nich podatek grontowy i podatek od majątku ruchomego. Jak to widzimy, przekracza stan ten wszelkie możliwe granice i wkrótce będziemy świadkami zupełnego upadku rolnictwa, które stanowiło jedyne nasze oparcie. Ztąd też wytwarza się sytuacya bardzo poważna, gotująca nam bardzo złą przyszłość i wielkie niebezpieczeństwa. Czy to dlatego oświadczył p. Luzatti na kongresie banków ludowych rolniczych w Bolonii, iż trzeba za jakąkolwiek cenę uszanować instytucye katolickie po wsiach, a mianowicie kasy pożyczkowe wiejskie i kasy kredytowe rolnicze, popierane przez księży?

Tak więc, jest to rzeczą pewną, iż sam rząd stłumił swe zachcianki rozpoczęcia na nowo kulturkampfu. Z początku grożono katolikom, mówiono o zamknięciu wszystkich ich instytucyj, a nawet szkół, zabraniano znowu publicznych procesyj z Przenajświętszym Sakramentem i utrzymywano, że wszystko to jest wynikiem nowego zwrotu politycznego; krótko mówiąc, że p. Crispi zamierza zbliżyć się do p. Zanardelliego i że od tej chwili zapanuje i rządzić będzie radykalizm doktrynerski. Nagle nastąpiła zmiana i pomimo wysiłków ze strony wolno-mularzy i żydów, p. Crispi udzielił „exequatur“ wszystkim biskupom, którzy go dotychczas nie posiadali. Jest to wypływem nietylko wyżej przytoczonych powodów, lecz i faktu, iż rząd włoski bardzo jest zajęty przebiegiem wypadków w Konstantynopolu i niechce sobie stwarzać wewnętrznych niepokojów. Zajścia na Wschodzie są również powodem tej nadzwyczajnej przezorności, z jaką postępują teraz Włochy w Afryce. Rząd obawia się, iż nie będzie w stanie wysłać tam dostatecznej ilości wojska, radzi więc jenerałowi Baratieri jak największą ogledność. Położenie to wyzyskane zostanie przez opozycyę, która przygotowuje się do zaatakowania ministerstwa, z chwilą otwarcia Izby. Opozycya wyzyska też sprawę wygnania panny Sourdillet z Medyolanu, wygnania, które zdaje się nie będzie mogło być usprawiedliwionem i miało być podobno wywołane przez pewną wielką damę medyolańską, która miała wielki wpływ na jednę z wysoko postawionych osobistości. Należy się spodziewać, że wiadomość ta okaże się fałszywą, inaczej bowiem skandal byłby niesłychany.

Co do przyszłego konsystorza mogę was zapewnić, że złośliwie rozszerzane wiadomości o powodach pominięcia nuncyuszów pierwszej klasy przy nominacyach kardynalskich, są zupełnie fałszywe. Prawdziwa przyczyna jest następująca: Rosnący w mocarstwach wpływ papiestwa wymaga, aby Stolica święta miała wszędzie nuncyuszów stojących na wysokości sytuacyi. Zatem przed zastąpieniem nuncyuszów obecnie urzędujących, z których wszyscy są zupełnie zadowolnieni, innemi osobistościami, trzeba uczynić bardzo rozważny i bardzo ścisły wybór. Papież chce rozważyć, które osobistości byłyby najwłaściwsze na stanowisko nuncyuszów, zanim wyszle je na obce dwory i ztąd pochodzi zwłoka.

Leon XIII był niezmiernie zmartwiony nagłą śmiercią X. Foschi, arcybiskupa Perugii. Był to kapłan bardzo gorliwy i czynny. Papież, który go bardzo kochał, przywiązywał wielką wagę do jego zdania. Był to wierny i światły doradca i niełatwo będzie znaleść dlań następcę.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 20 listopada.

Budżet ministerstwa wyznań i oświecenia, a raczej tylko pierwszy dział tego budżetu, jako ministerstwa wyznań, był wyłącznym przedmiotem dzisiejszych obrad Koła poselskiego polskiego.

Poseł X. Chotkowski wniósł, aby Koło poleciło polskim członkom komisyi budżetowej izbowej, iżby przedłożyli wśród obrad tej komisyi i starali się przeprowadzić przyjęcie przez nią rezolucyi następującej, uchwalonej już przez Koło, na wniosek przemawiającego na posiedzeniu dnia 1 maja r. b. Rezolucya ta brzmi: „Wzywa się rząd, aby przyspieszył uregulowanie kongruy duchowieństwa, a zarazem zniesienie podatku, który duchowieństwo płaci tytułem dodatku do funduszu religijnego.“ — Uzasadniając tę rezolucyę, wykazał przemawiający, że powszechnie uznano potrzebę polepszenia kongruy, że w Austryi uposażenie duchowieństwa parafialnego jest niższe, niż w Prusiech i bezwzględnie jest niskie, a podatki i ciężary, które to duchowieństwo ponosi, są wielkie. Duchowieństwo płaci porówni z innymi obywatelami państwa wszystkie podatki, a nadto ma nałożony obowiązek płacenia dodatku do funduszu religijnego, który jest bierny i rzeczywiście nie istnieje.

Poseł X. Ruczka poparł rezolucyę, przedłożoną przez poprzedniego mowcę. Wykazał, dlaczego fundusz religijny galicyjski jest obecnie tak mały, iż nie może spełnić obowiązków, na nim ciążących, i skarb państwa musiał dodawać dawniej po 200,000 złr. rocznie, teraz po milionie złr. na utrzymanie duchowieństwa, a dodatki te skarb państwa zapisuje, jako dług, ciążący na tym funduszu religijnym. Następnie przemawiający wykazał, iż głównym powodem tego było, że fundusz religijny jest słaby, że po przyłączeniu Galicyi do Austryi dawne rządy austryackie sprzedały za tanie pieniądze większą część licznych i rozległych dóbr, które stanowiły uposażenie duchowieństwa w Galicyi, a kapitały stąd zebrane, stanowią fundusz religijny, do którego wpływa także dochód ze źle administrowanych dóbr, które pozostały własnością funduszu religijnego. Mowca przedstawił dalej, że niektóre opłaty, ciążące na duchowieństwie, są całkiem niesłuszne; między innemi niesłusznem jest pociąganie wikarych do opłaty taksy od nominacyi, pobieranej nawet w razie przeniesienia wikarego na takąż samą posadę w innem miejscu. Nie sprzeciwia się płaceniu przez duchownych, lepiej uposażonych, dodatku do funduszu religijnego, ale wymiar tego dodatku, połączony teraz z szykanami, powinien być zreformowany. Wreszcie wykazał potrzebę powiększenia liczby katechetów dla szkół ludowych i lepszego ich wynagradzania.

Poseł Madeyski poparł wymownie rezolucyę przedłożoną. Przedstawił, że uposażenie duchowieństwa parafialnego jest niedostateczne, że polepszenie tego uposażenia jest ważną potrzebą społeczną. W uznaniu tego, ministeryum wyznań wygotowało w roku zeszłym projekt ustawy co do polepszenia kongruy, jak to już wspomniano, gdy w maju w roku zeszłym Koło polskie obradowało o tej sprawie. Wyjaśnił, że regulacyi funduszów religijnych, która jest trudną, nie należy łączyć ze sprawą polepszenia kongruy.

W poparciu rezolucyi wniesionej i wogóle za całą sprawą polepszenia bytu duchowieństwa przemawiali posłowie: X. Pastor, Dzieduszycki, Rutowski, X. Kopyciński, Piniński, Podlewski, Czaykowski i inni. — Poseł Dzieduszycki, przedstawiwszy położenie grecko-katolickich księży, obarczonych rodziną, oświadczył się za koniecznością polepszenia kongruy. — Poseł Rutowski łącząc się z wywodami posła Madeyskiego, który wykazał, że polepszenie położenia duchowieństwa jest potrzebą społeczną, przedłożył następujący wniosek: „Koło uznaje sprawę polepszenia bytu duchowieństwa za nagłą i wdroży odpowiednią akcyę, aby to polepszenie zostało przeprowadzone stanowczo i jak najrychlej.“ — Poseł Podlewski, przedstawiwszy niewłaściwy i wiele niesprawiedliwości dopuszczający sposób zbadania i postanowienia, jakie należne są zwroty z majątku zmarłego lub przeniesionego proboszcza, wniósł następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby sposób zbadania zwrotów po ustępujących lub zmarłych beneficyantach i orzeczeń o tych zwrotach, uregulował ustawodawczo.“

Po zamknięciu rozpraw, przewodniczący Zaleski przedstawił, że wniosek posła Rutowskiego tyczy się przyszłego działania samego Koła polskiego, zaś rezolucye, zaproponowane przez posłów: X. Chotkowskiego i Podlewskiego, są wniesione z żądaniem, aby polscy członkowie komisyi budżetowej przedłożyli je wśród obrad tej komisyi i starali się przeprowadzić ich uchwalenie. Przystąpiono do głosowania, a wniosek posła Rutowskiego i obie rezolucye przyjęło Koło jednomyślnie.

Okólnik wiceprezydenta Korytowskiegn.

Z poważnego źródła z prowincyi otrzymuje *Dz. Polski* wiadomość, iż prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu wystosowało przed kilku dniami okólnik do wszystkich dyrekcyj skarbowych, do administracyi podatków we Lwowie, do miejscowej komisyi podatkowej w Krakowie, do wszystkich starostw i do wszystkich urzędów podatkowych. Okólnik ten opiewa:

„Z licznych zażaleń tu wnoszonych, a następnie bardzo często potwierdzonych dochodzeniami dyscyplinarnemi, lub też relacyami krajowych inspektorów, powzięło prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu, że znachodzą się przy urzędach podatkowych funkcyonaryusze, którzy zapoznając obowiązki, jakie na nich nakładają przepisy, interes służby i względy przyzwoitości, postępują ze stronami płacącemi, szczególnie ze stanu włościańskiego, w sposób mniej życzliwy, czasem nawet nieprzyzwoity i strony krzywdzący, a co więcej, że nietaktowne obchodzenie się ze stronami wywoływało już niejednokrotnie zgorszenie i uzasadnione oburzenie.

Doszło też do tutejszej wiadomości, że funkcyonaryusze niektórych urzędów podatkowych nie mają tyle cierpliwości, by stronom udzielać potrzebnych wyjaśnień i że odprawiają z niczem strony, chcące płacić podatki lub należytości, jeżeli pora spóźniona lub jeżeli strona nie posiada tyle gotówki, ile potrzeba na umorzenie całej zaległości. — Relacye krajowych inspektorów, oraz kilka dochodzeń dyscyplinarnych z ostatniego czasu wykazały niemniej, że niektórzy funkcyonaryusze urzędów podatkowych posługują się w przemowach do włościan wyrazem „ty“, często bywają nawet niegrzeczni, używając i przezwisk, a także przekleństw nieprzyzwoitych, nie pomnąc, że takiem zachowaniem się nietylko krzywdzą strony, lecz ubliżają w wysokim stopniu swojej własnej godności i powadze urzędu.

Takiego postępowania prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu żadną miarą tolerować nie może. Administracyi skarbowej musi na tem wiele zależeć, ażeby publiczność, ponosząca ciężkie ofiary na rzecz skarbu państwa, miała zawsze przeświadczenie, że te ofiary są słuszne, bo ustawami nakazane. Publiczność zaś ma wszelkie prawo żądać, by od niej odbierano te ofiary z uwzględnieniem co najmniej jej osobistych uczuć własnej godności, oraz aby czyniono jej wszelkie możliwe ułatwienia.

Wobec tego poleca prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu pod najsurowszym rygorem, aby każdy funkcyonaryusz skarbowy, a w szczególności każdy funkcyonaryusz urzędów podatkowych, postępował ze stronami poważnie, a przytem uprzejmie i zawsze był gotów do ich obsłużenia. Urzędy są dla publiczności, a nie publiczność dla urzędów. Każdą stronę należy cierpliwie wyrozumieć i udzielić jej żądanych wyjaśnień; stanowczo nie wolno zbywać strony niczem, jeżeli nie ma przy sobie tyle pieniędzy, by zapłacić całą zaległość, ale należy przyjąć od niej to, co w danej chwili złożyć może. W takim razie należy stronie wyjaśnić, że pomimo częściowej spłaty, akcya egzekucyjna dalej prowadzoną być musi, jeżeli w ogóle już zarządzoną została, aż do ściągnięcia reszty, wyjąwszy, jeżeli władza kompetentna uzna za odpowiednie egzekucyę wstrzymać. Tutaj nasuwa się sposobność do wykonania dalszego obowiązku służby i uprzejmości wobec strony, to jest wskazać jej, pod jakimi warunkami, w jaki sposób najmniej kosztowny, może uzyskać zwłokę do zapłaty reszty zaległości.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zakazuje funkcyonaryuszom podatkowym surowo opuszczać lokal urzędowy tak długo, dopóki wszyscy kontrybuenci, którzy się jawili, nie zostaną w sposób należyty odprawieni, zwłaszcza, gdy chodzi o strony, mieszkające po za siedzibą urzędu. Osoby, mieszkające w siedzibie urzędu, nie bywają — jak doświadczenie uczy — natrętne, skoro widzą liczniejsze zgromadzenie obcych interesentów. — Gdyby atoli i taka w miejscu zamieszkała strona domagała się, aby jej sprawę w tym samym dniu załatwiono, to musi to nastąpić. Zwraca się przytem uwagę urzędów podatkowych, że kontrybuentów należy w tym porządku odprawiać, w jakim się zgłaszają do urzędnika likwidującego, względnie do kasy.

Dalej poleca się wszystkim podwładnym organom, by zaniechały odzywania się do osób dorosłych wyrazem „ty,“ o ile z niemi nie pozostają w stosunku pokrewieństwa, powinowactwa lub bliższej zażyłości; tembardziej unikać należy wszelkich wyrazów szorstkich lub obelżywych. Gdyby zaś tu i owdzie zdarzył się wypadek, że strona gwałtowniejszego usposobienia usiłowałaby wywołać w urzędzie niewłaściwe zajście i urzędnika, czy urzędników, prowokować i wyprowadzić ich z równowagi, wtedy należy najbardziej się mieć na ostrożności, by nie stracić potrzebnego spokoju, ale w słowach poważnych zwrócić uwagę strony na niewłaściwość jej postępowania, a ewentualnie także na skutki tegoż. Dopiero w razie uporu strony w wywoływaniu gorszącej sceny, należy zażądać interwencyi miejscowej władzy politycznej lub sądowej, albo organów bezpieczeństwa. Obowiązkiem wszystkich podwładnych funkcyonaryuszów będzie ściśle się zastosować do powyższych zarządzeń, nad których przestrzeganiem prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu pilnie czuwać nie omieszka.“

Okólnik powyższy podpisany jest przez wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu p. Korytowskiego.

Podając powyższy okólnik, dodaje *Dziennik Polski* od siebie:

„Nie wchodząc w to, czyli powyższy okólnik został wydany wskutek polecenia ministeryalnego, czy też z własnej inicyatywy prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu pod wpływem przemówienia ministra Dra Bilińskiego, musimy z prawdziwem uznaniem podnieść zasługę p. Korytowskiego, iż tak energiczną rozpoczął akcyę w celu położenia tamy praktykowanej dotychczas dowolności niższych władz skarbowych. Jeżeli rozporządzenie to zostanie w praktyce w całości przeprowadzone, czego po znanej energii p. prezydenta się spodziewamy, wówczas ustaną z pewnością dotychczas powtarzające się żale na administracyę skarbową i szykany fiskalne.“

KRONIKA.

Kraków 22 listopada.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** nadesłali w dalszym ciągu do tutejszego książęco-biskupiego Konsystorza: S. i D. 85 złr., X. prałat Weber ze Lwowa 20 złr., parafia Dziekanowice 15 złr., parafia Dobczyce 15 złr., parafia Bodzanów 12 złr., parafia Sucha 40 złr., parafia Nowa Góra 15 złr.

— **Na restauracyę** parafialnego kościoła św. Krzyża złożyła p. Marya Woźniakowska na ręce redakcyi *Czasu* 100 złr.

— **Dwie sekcye Rady miasta** odbyły wczoraj posiedzenie, mianowicie sekcya ekonomiczna i skarbowa. Na posiedzeniu sekcyi ekonomicznej przedłożone zostało podanie cechu szewskiego, proszące o bezpłatne odstąpienie części gruntów miejskich na Maślakówce pod budowę hali maszyn, w którejby można na wielką skalę wyrabiać obuwie i czynić tym sposobem konkurencyę tandetnemu wyrobowi zagranicznemu. Podanie powołuje się na to, że odstąpienie bezpłatne gruntu byłoby naprawieniem krzywdy, jaką ponieśli szewcy krakowscy z odstąpienia kramów szewskich przy dawnych Sukiennicach na rzecz gminy. Sekcya postanowiła zbadać akta odstąpienia kramów szewskich.

Sekcya skarbowa prowadziła wczoraj dalej obrady nad preliminarzem budżetu miejskiego na rok 1896, rozpatrując równocześnie działy rozchodów i dochodów. Sekcya o tyle posunęła swoje prace, że prawdopodobnie już w poniedziałek d. 25 bm. ukończy ostatecznie obrady nad budżetem i będzie mogła z początkiem grudnia przyjść z nim przed pełną Radę.

— **Kraków zapłacił** w roku 1894 do kasy rządowej tytułem podatków wraz z wszystkimi dodatkami ogólną kwotę 1,092 877 złr. 4½ centów; prócz tego tytułem należytości prawnych kwotę 317,812 złr. 53 ct., a tytułem należytości stemplowych kwotę 4,478 złr. 26½ centów.

— **Z Czytelni katolickiej.** Zarząd Czytelni katolickiej polskiej (Podwale Nr 1-szy) zawiadamia, że we czwartek 21 bm. o godz. 6 wieczorem rozpoczną się zwykłe pogadanki czwartkowe.

— **Nabożeństwo.** W piątek dnia 29 bm. odbędzie się w kościele OO. Dominikanów o godz. 11 rano uroczyste nabożeństwo na którę zaprasza komitet Tow. opieki weteranów z 1831 roku.

— **W Konserwatoryum muzycznem** krakowskiem zaszły w ostatnich czasach niejakie zmiany. Dyrektor Żeleński zachowując sobie obecnie wyższe kursa teoryi, powierzył niższy kurs p. Felicyanowi Szopskiemu, dotychczasowemu prof. gry na fortepianie, a niegdyś uczniowi krak. Konserwatoryum. Profesor śpiewu p. Marso ma liczną klasę, przechodzącą już osób dwadzieścia. Wykład liturgiki objął X. Tomasz Bukowski. Ogół uczęszczających do zakładu wynosi przeszło 250 osób włącznie z klasą chórów. Praktycznym skutkiem pomyślnego rozwoju szkoły jest, iż Towarzystwo muzyczne posiada gotowe siły wykonawcze na wieczorki i koncerty. Zastęp uczniów, którzy ukończyli konserwatoryum również chętnie bierze udział w produkcyach.

— **Wieczorek Mickiewiczowski.** Obok panny Thorsen Jankowskiej, śpiewaczki, weźmie współudział w wieczorku, urządzanym staraniem Chóru akademickiego ku czci Mickiewicza, profesor tutejszego konserwatoryum p. Bolesław Domaniewski.

— **W „Związku literackim“** (róg ul. Szewskiej i plantacyj) odbędzie się w piątek dnia 22 b. m. o godz. 7 pogadanka „O czeskiej wystawie etnograficznej;“ zagai Dr Feliks Koneczny. Poczem odbędzie się narada w sprawie wydawania organu „Związku.“

— **Krakowskie Towarzystwo techniczne** odbędzie w sobotę dnia 23 b. m. posiedzenie, na którem starszy inspektor kolei państwowej p. Stanisław Kosiński będzie miał odczyt pt.: „Kilka słów o budowie linii kolei państwowej Stanisławów-Woronienka.“ Początek o godz. 7.

— **XV walne zebranie** członków Tow. opieki nad weteranami wojsk polskich 1830/1 r. odbędzie się w niedzielę dnia 1 grudnia b. r. o godz. 3 po południu w biurze Towarzystwa. Porządek dzienny: 1) Zagajenie; 2) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania; 3) sprawozdanie z czynności komitetu; 4) sprawozdanie i wnioski komisyi kontrolującej; 5) wybór prezesa komitetu i dwóch członków komisyi kontrolującej; 6) wnioski członków.

— **Kasyno powszechne** urządza w sobotę dnia 23 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie komedya Bałuckiego: *Radcy pana radcy*, poczem nastąpi zabawa. Początek o godz. 7. Lista otwarta.

— **Śluby.** Ślub p. Wojciecha Nowiny Rożnowskiego, właściciela willi w Dębnikach, z panną Maryą Zofią Christiani-Grabieńską z Przybyszówki, córką ś. p. Henryka i żyjącej Stanisławy z Łempickich baronowej Christiani-Grabieńskiej, odbył się dziś o godz. 12 w kaplicy OO. Zmartwychwstańców. Ceremonij ślubnych dokonał X. Karagulski, proboszcz z Przybyszówki. W czasie uroczystości chór p. Deca pięknie odśpiewał *Ave Marya* Gounoda. Po uroczystości kościelnej matka panny młodej podejmowała gości w Grand-hotelu śniadaniem, poczem młoda para wyjechała do Włoch.

— Wczoraj o godz. 11 w kościele OO. Kapucynów odbył się ślub panny Emilii Zarembianki, córki Wincentego i Maryi z Tarzyckich, z p. Wincentym Śmiałowskim, synem ś. p. Antoniego i Wincencyi Śmiałowskich, b. właścicicieli dóbr w powiecie krakowskim. Związek małżeński pobłogosławił X. Kosiński proboszcz z Sobolowa. Po uroczystości kościelnej odbyła się uczta w hotelu Saskim, podczas której odczytano wiele nadeszłych telegramów gratulacyjnych.

— Wczoraj w kościele po-Pijarskim w Warszawie, odbył się ślub panny Julii Kęckiej, córki Dra Antoniego i Julii z Wierusz-Kowalskich Kęckich, z p. Michałem Natansonem, synem pp. Henryka i Amelii z Majów Natansonów.

— **Telefony.** Z licznych stron dochodzą nas żale na zbyt powolne postępowanie władz przy rozszerzaniu sieci telefonicznej naszego miasta. Wiadomo nam o wielu osobach, które już od kilku miesięcy zamówiły urządzenie telefoniczne, lecz doczekać go się nie mogą z powodu przeszkód, które wszędzie gdzieindziej już dawno byłyby usunięte. Jestto tem dziwniejsze, że jak nas zapewniają, urządzenia telefoniczne przynoszą bardzo ładne dochody. Zwracamy na ten brak uwagę właściwej władzy, sądząc, że przyspieszy rozszerzenie urządzeń, będących już dzisiaj nieodzownym środkiem w załatwianiu interesów.

— **Przeniesienia.** Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła na zamianę miejsc służbowych oficyałowi pocztowemu Wiktorowi Wieczorkowi w Brzeżanach i asystentowi pocztowemu Maryanowi Szalayowi we Lwowie, a nadto przeniosła asystentów pocztowych: Andrzeja Rusyna ze Zbaraża do Gródka, a Jana Zazulińskiego z Gródka do Lwowa.

— **Bal prasy.** Pod protektoratem księżnej Namiestnikowej Sanguszkowej i pani Marszałkowej hr. Cecylii Badeniowej odbędzie się w salach kasyna miejskiego we Lwowie d. 23 stycznia 1896 r. wielki bal prasy, urządzony przez Towarzystwo dziennikarzy polskich, na dochód jego funduszu zapomogowego. Dnia 24 bm. w sali ratuszowej odbędzie się posiedzenie obszernego komitetu balowego, do którego wydział Tow. dziennikarzy zaprosił wszystkie wybitne osobistości miasta. Na prezesów honorowych komitetu zaproszono: p. Augusta Gorayskiego, członka Izby panów i prezydenta miasta Lwowa p. Mochnackiego. Obowiązki prezesa rzeczywistego przyjął członek Izby panów i wiceprezydent miasta Lwowa p. Zdzisław Marchwicki; wiceprezesami zaś będą pp.: Zajączkowski i Kazimierz Skrzyński, jako przedstawiciele Towarzystwa. — Oprócz tego funkcyonować będą liczne poszczególne komisye, które rozdzielą między siebie czynności około urządzenia balu.

— **Cholera.** Stan cholery w dniu 19 listopada br.:

W powiecie borszczowskim w Piłatkowcach pozostaje nadal w leczenin 1 osoba.

W powiecie buczackim w Pilawie pozostała z dni poprzednich 1, zachorowała 1, umarła 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba.

W Czortkowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie husiatyńskim w Celejowie pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba; w Chorostkowie pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba; w Niżborgu starym zachorowały 3, umarła 1, pozostały nadal w leczeniu 2 osoby.

W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostała z dni poprzednich 1, zachorowała 1, pozostały nadal w leczeniu 2 osoby; w Sielcu bienkowym pozostały nadal w leczeniu 3 osoby.

W powiecie trembowelskim w Budzanowie pozostały 2, zachorowała 1, pozostają nadal w leczeniu 3 osoby. — Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 11 osób, zachorowało 6, wyzdrowiały 2, umarły 2, pozostaje w leczeniu 13 osób.

— **„Macierz szkolna“** dla Księstwa Cieszyńskiego przesyła następujące sprawozdanie:

W miesiącu październiku wpłynęło do kasy Towarzystwa 5026 złr. 64 ct. Wydatki (środki naukowe, ławki, ¼ roczny czynsz z wynajętego domu, płaca dyrektora i nauczycieli, wydatki kancelaryi gimn. i portorya itp.) wynosiły 3042 złr. 76 ct. — Cały fundusz na utrzymanie gimnazyum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie, o ile da się obliczyć z powodu chwiejności kursu papierów, około 98.910 zł.

Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazyum polskiego wynosi 7353 złr. 19 ct.

W Cieszynie d. 15 listopada 1895.

X. Józef Londzin sekretarz. *X. Monsignore Świeży* prezes.

— **Dr Emil Hołub** miał 17 b. m. w Brodach w tamtejszej sali Towarzystwa muzycznego dwugodzinny odczyt o swojej pierwszej i drugiej podróży afrykańskiej. Dzień poprzednio występował on z odczytem w Jarosławiu.

— **Uczeń akademii oryentalnej** w Wiedniu usiłował onegdaj dokonać samobójstwa. Około godziny 10 wieczorem wsiadł w towarzystwie jakiejś dziewczyny do fiakra i na Taborstrasse kazał dziewczynie wysiąść, mówiąc do niej: „Więcej mnie nie zobaczysz.“ Zwróciwszy się zaś do woźnicy, rzekł: „Teraz zastrzelę się w powozie, proszę się nie przestraszyć.“ Zanim woźnica się obrócił, padł strzał. Młody człowiek strzelił do siebie z rewolweru w głowę i zranił się śmiertelnie. Z papierów, jakie przy nim znaleziono, okazało się, iż nazywa się Karol Horny. Znaleziono przy nim także dwa zamknięte listy, jeden do krewnych, a drugi do kolegi swego w akademii Bilińskiego, oraz otwarte pismo do prezydenta policyi. Pismo to brzmi: „Świetne prezydyum poli-

cyi! Zabijam się, bo mi się strasznie nudzi. Proszę wiadomość o mojem samobójstwie zatrzeć, a załączone listy doręczyć adresatom. *Horny.*" — Dodać winniśmy, iż Horny odwieziony przez Towarzystwo ratunkowe do szpitala, po kilkunastu godzinach umarł.

— **Oszust.** *N. Wr. Tagblatt* donosi: Dr Zygmunt Gembarzewski, lekarz asystent wojskowy, poznał w lecie r. b. młodego człowieka, który przedstawił się jako Hilary Henryk Goszczyński, słuchacz praw w Uniwersytecie wiedeńskim. Na podstawie tej znajomości Dr Gembarzewski wyjeżdżając w lecie na wakacye, powierzył rzekomemu Goszczyńskiemu do przechowania rozmaite swoje ruchomości, kosztowne narzędzia chirurgiczne i garderobę wartości około 1000 zł. Za powrotem z wakacyj Dr Gembarzewski nie odnalazł rzekomego Goszczyńskiego, a nadto dowiedział się, że żadnego akademika tegoż nazwiska w Wiedniu niema. Policya wyśledziła jednak tego pseudo-akademika. Pokazało się, że jest nim Henryk Goldenberg, 25 letni ajent, zamieszkały na Leopoldstadt. Uprzejmy ten „znajomy" pozastawiał wszystkie powierzone mu rzeczy. Został aresztowany.

— **Ofiary górskie.** Klub alpejski zamknął listę ofiar zamiłowania turystycznego z ubiegłego sezonu. Mont Blanc liczy trzy ofiary: adwokata z Pragi Schnurdrebera, oraz dwóch jego przewodników; wszyscy trzej spadli z wysokości 350 metrów. Ślady, odnalezione na lodowcach dopiero po pięciu dniach pozwoliły dotrzeć do zwłok. Karawana, złożona z 24 ludzi, po odnalezieniu zwłok, odniosła je do Chamounix, gdzie zostały pochowane. Szczyt Giganta widział dnia 24 sierpnia zgon Emila Rey, jednego z najlepszych przewodników, towarzyszącego Carton Robertowi, turyście angielskiemu. Jeden fałszywy krok i ofiary spadły z wysokości 200 metrów. Dalej — lista zawiera nazwiska dwóch Anglików: Cokona i Benecka, którzy zginęli na Loetschenthal, Ayre'a, adwokata, podróżującego bez przewodnika, który spadł z wysokości 3 026 metrów. Na Jungfrau poniósł śmierć Ritzau, rodem z Berna. Inżynier z Lucerny Gelpke dnia 9 września spadł z góry Mythen. Ogółem, oprócz wyżej wymienionych, naliczono 15 ofiar. Lista nie zawiera w sobie nazwisk osób, które podczas wycieczek nabawiły się katarów, a ilość takich jest bardzo znaczna.

— **Kardynał Lucyan Bonaparte,** o którego śmierci przyniosła wiadomość wczorajsza depesza, był wnukiem Lucyana, najmłodszego brata Napoleona I. Urodzony 15 listopada 1828 r. w Rzymie, wstąpił w r. 1853 do stanu duchownego. Kardynałem został w r. 1868. Po śmierci swego starszego brata Józefa był on głową starszej gałęzi rodziny Bonapartych.

— **Hr. Dante Serego Alighieri,** burmistrz Wenecyi i potomek z linii żeńskiej słynnego twórcy „Boskiej Komedyi", zmarł w tych dniach w wieku [illegible] lat. Męska linia poety wygasła w r. 1547 na Piotrze Dante Alighieri. Córka tego Piotra poślubiła hr. Serego z Werony przyłączyła do nazwiska męża nazwisko ojcowskie. Stary ten ród jest licznie rozgałęziony i bardzo bogaty.

— **Kaprysy staruszki.** Rochefortowi wręczono niedawno 100.000 fr. na założenie fabryki szkła w Carmaux dla strejkujących tamże robotników. Dopiero przypadkowo dowiedziano się, kto jest hojnym ofiarodawcą, a raczej ofiarodawczynią. Oto przed paru dniami przed sądem policyi paryskiej w Paryżu toczyła się drobna sprawa. Architekt Delisle zaskarżył swą lokatorkę panią Dembour za to, że wbrew jego zakazowi kazała poobcinać gałęzie wielkiego kasztana, który zasłaniał jej widok z okna. Rzecz okazała się tak źle — odpowiedział na to adwokat — moja klientka jest staruszką 78-letnią; wiek zaś miewa swoje szczególne kaprysy. Czytaliście zapewne panowie o szlachetnej ofiarodawczyni, która dała 100.000 franków na założenie fabryki dla robotników w Carmaux; otóż jest nią moja klientka pani Dembour. Jeśli niszczy drzewa, to za to przyczynia się do podniesienia [illegible]. Niespodziewane to odkrycie wywarło naturalnie wielką sensacyę w audytorium, nie zdołało jednak rozbroić trybunału, który skazał panią Dembour na zapłacenie 5 franków grzywny i 200 franków odszkodowania.

— **Odczyt o Sienkiewiczu.** Z Petersburga donoszą, iż w przyszłym tygodniu odbędzie się tam w Solnym Gorodku odczyt o Sienkiewiczu, jako o psychologu doby współczesnej.

— **Judic,** która obecnie występuje w Niemczech, ma przybyć ze swoją trupą na kilka tygodni do Wiednia, gdzie w teatrze na Josephstadt da trzy lub cztery przedstawienia.

— **Yvette Guilbert** udaje się do Ameryki 30 bm. Została ona zaangażowaną na cztery tygodnie w Nowym Jorku i oprócz kosztów podróży, mieszkania i utrzymania dla siebie i swojego otoczenia, otrzyma 80.000 fr. Interwiewowana niedawno w Paryżu przez korespondenta *N. York Heralda*, przyznała, iż w ostatnich pięciu latach zarobiła 1,500.000 fr., a z tego 150.000 fr. na giełdzie. W Paryżu mieszka ona w pięknym hotelu na Avenue de Villiers, a w pobliżu stolicy ma willę, którą nazwała „La Rive." Korespondent opisuje, iż mieszkanie p. Guilbert jest wykwintnie urządzone, zapełnione cennymi obrazami, przeważnie ze szkoły impresyonistycznej. W ciągu rozmowy oświadczyła p. Guilbert, iż bardzo się cieszy na występy w Nowym Jorku. Ofiarowano jej w Berlinie 50.000 fr., ale nie przyjęła. „Sztuka i patryotyzm — rzekł interwiewer — nie mają przecież ze sobą nic wspólnego." — „Tak, ale występ w Berlinie zaszkodziłby mi w Paryżu. Nigdy bardziej nie ubolewałam nad wojną niemiecko-francuską, jak tym razem."

— **Wybuch ładunku.** *Warsz. Gub. Wied.* donoszą: Około Rembertowa, na szosie, podczas przejścia brygady artyleryi, z niewiadomej przyczyny eksplodował ładunek artyleryjski. Wybuch spowodował zranienie dwu szeregowców, których przewieziono na kuracyę do Warszawy.

— **Z Paryża** dochodzi wiadomość, iż umarł tam nagle ks. Józef Lubomirski. Urodzony w Paryżu 1839 r., przemieszkiwał tam od wielu lat i wydał kilka powieści w języku francuskim.

— **Nekrologia.** Klementyna z Tetmajerów Olcyngierowa, babka Dra Adama Langego, urodzona dnia 29 września 1815 r. zmarła tu wczoraj. Wyprowadzenie zwłok z domu pod L. 5 przy ul. Garbarskiej wprost na cmentarz odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 3 popołudniu. Nabożeństwo żałobne w kaplicy Matki Boskiej w kościele OO. Karmelitów na Piasku, w dniu 23 bm. o godz. 9 rano.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 22 b. m.: *Pan Jowialski*, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (przedstawienie popularne).

W sobotę 23 b. m.: *Hrabina Sara*, sztuka w 5 aktach Jerzego Ohneta, tłómaczył Z. Sarnecki (występ p. G. Zapolskiej).

W niedzielę 24 b. m.: *Książę d'Aurec*, komedya w 3 aktach Henryka Lavedana (nowość, występ p. A. Hoffmannowej).

— Dnia 20 listopada wogóle pochmurno; termometr od +0·4 doszedł do +4·2 C. Barometr prawie bez zmiany; o godz. 7 rano dnia 21 listopada stan jego był 753·0 mm., termometru —0·4 Cels. Wiatr północny.

W piątek dnia 22 listopada: św. Cecylii p. męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Kazimierz Gliński. *Tarantula* powieść prawdziwa. — Warszawa. — Nakład Gebethnera i Wolffa. 1896.

Tarantula p. Glińskiego, nie mówiąc już o pokrewieństwie zoologicznem, znajduje się w stosunku powinowactwa z *Pająkami* Klemensa Junoszy, pod względem tematu, służącego za oś około której obraca się opowiadanie. W ogóle u powieściopisarzy naszych w ostatnich czasach często można się dopatrzeć pewnych zbliżeń, jeśli już nie postaci głównych w powieści, to przynajmniej tła na którem się akcya rozgrywa. Nie mamy tu broń Boże na myśli plagiatów. Uwagę tę nasunął nam właśnie p. Gliński, który w powieści swej *Tarantula* przedstawił nam wyzyskiwacza inteligentnych sfer wiejskich, podczas gdy Klemens Junosza niedawno zapoznał nas z gatunkiem pająka zastawiającego zdradliwe sieci i łowiącego w nie ofiary z pośród inteligencyi miejskiej. Porównywując te pokrewne typy, działające wprawdzie w odmiennych cokolwiek sferach, lecz podobnymi bardzo środkami, wynosimy to przekonanie, iż Klemens Junosza baczniej śledził i głębiej wniknął w przedstawiane przezeń stosunki niż p. Gliński, który wiele nieprawdopodobnych epizodów swego opowiadania starał się poprzeć umieszczonym na tytułowej karcie powieści epitetem: prawdziwa. Grzechem p. Glińskiego, któremu niepodobna odmówić obfitości pomysłów i wogóle talentu powieściopisarskiego, jest zbyt wielki pośpiech w tworzeniu. Krytyka warszawska niejednokrotnie już czyniła mu zarzut dorywczej pobieżności w opracowywaniu tematów i brak skupienia, nader ujemnie wpływających na całość estetycznego wrażenia, jakie z czytania wynosi wybredniejszy czytelnik. — Ostatni utwór p. Glińskiego, *Tarantula*, dowodzi słuszności tych zarzutów. Przytoczymy w streszczeniu główną osnowę powieści: We wsi Zagaje mieszka stary szlachcic Murski wraz z synem Władysławem, córką Anielą i zgryźliwą siostrą żony, p. Felicyą. — Cała rodzina jest przywiązana do swej siedziby, nie wyłączając i cioci Felicyi, dla której Zagaje stanowią jedyne przytulisko. Życie płynie zwykłym trybem. Stary szlachcic gospodaruje i kłopocze się, syn skończony agronom pomaga mu w prowadzeniu gospodarstwa i sporów z ciocią Felicyą. Dwa lata nieurodzaju zmusiły starego Murskiego do zaciągnięcia długów i mając właśnie termin wypłaty, zwierza się synowi, iż liczy na wdzięczność żyda Abrama, któremu kiedyś dał kilkaset rubli dla jego syna Nojecha. Ten właśnie Nojech, zwany przez chłopców „Tarantulą" dla podobieństwa do tego „robaka", staje się złym duchem rodziny Murskich. Sprytnemi operacyami wekslowemi zmusza właściciela do sprzedaży Zagajów, zrywa na razie małżeństwo panny Murskiej, pielęgnuje w chorobie starego Murskiego, staje się powiernikiem wszystkich tajemnic domowych i zasiada ze szlachecką rodziną ku zgorszeniu lokaja nawet do stołu. Zdaje się, że niepotrzeba przytaczać więcej dowodów nienaturalności dramatycznej powieści, kończącej się ruiną majątkową, podpaleniem, nagłą śmiercią i samobójstwem. Przypuściwszy nawet, iż prawdziwem jest przysłowie, głoszące, że szlachcic polski bez żyda obejść się nie może, to jeszcze nie idzie za tem, aby szlachcic miał ufać bezgranicznie żydowi, nie był w stanie rozróżnić zdrowym rozsądkiem na jaki go stać podstępów małomiejskiego żydka od dobrodziejstw. Panna Murska nie jest przedstawiona przez autora, jako parafianka i już choćby dlatego trudno przypuszczać, żeby się zwierzała Tarantuli w sprawach swego serca, *a fortiori* więc nieprawdopodobne są wynurzenia najskrytszych myśli przed żydem ze strony p. Stanisława Rabsztyńskiego jej ukochanego, który ma być „wzorem obywatela". W obyczajach naszych dworów wiejskich, którym się widocznie zbyt mało p. Gliński przyjrzał, niema tej pohopności do fetowania żydów herbatą przy stole, do którego zasiada rodzina szlachecka. — Utwór p. Glińskiego w wielu szczegółach nie jest zgodny z prawdą. Fantazya wzięła górę i powieściopisarz bez zaprzeczenia zdolny, znany również jako poeta liryczny, stworzył szkic nieudatny, zamiast starannie namalowanego obrazu, któregośmy się od niego spodziewali. *G. W.*

Dział ekonomiczny.

Namiestnictwo ogłasza: Według reskryptu wysokiego ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 16 listopada b. r. i zawiadomienia namiestnictwa w Pradze i rządu krajowego w Opawie, wolno przywozić świnie rzeźne z krakowskiego targu dla nierogacizny do Wiednia (St. Marx), Pragi i do Szląska. Namiestnictwo w Pradze uchyliło wogóle zakaz przywozu bydła, wydany dnia 22 października b. r.

W Ministerstwie skarbu wejdzie w życie z d. 1 stycznia 1896 nowy regulamin w rachunkowym departamencie, mocą którego rozpadnie się ten departament na cztery oddziały: 1) dla badania aktów i wymiarów należytości, dla administrowania stemplami i dla podatku giełdowego; 2) specyalnej rachunkowości dla kontroli służbowej; 3) oddział statystyczny i 4) oddział kancelaryjny. — Pierwsze dwa oddziały rozpadają się na liczne sekcye dla różnych krajów koronnych, a między nimi dla Galicyi i Bukowiny.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 21 listopada. Prezydent ministrów zamianował koncepistę ministeryalnego Tadeusza barona Loebla wicesekretarzem ministeryalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wiedeń 21 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał adjunktowi przy dyrekcyi urzędów pomocniczych sądu krajowego we Lwowie, Rudolfowi Niżałowskiemu, z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych.

Wiener Ztg ogłasza odwołanie ajenta dyplomatycznego w Zofii, Buriana, i nominacyę radcy legacyjnego, Calla, ajentem dyplomatycznym w Zofii, oraz nadanie mu tytułu i charakteru nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra.

Wiedeń 21 listopada. Ambasador angielski, Currie, przybył tu wczoraj. Odjeżdża dziś wieczorem. Ambasador odwiedzi dziś hrabiego Gołuchowskiego.

Praga 21 listopada. Wczoraj odbyły się wybory do Sejmu z kuryi gmin wiejskich, rozporządzającej 79 mandatami. Wybrano 46 Młodoczechów, 27 kandydatów partyi niemiecko-liberalnej, 2 narodowców niemieckich, 2 zwolenników czeskiej partyi chłopskiej, jednego Staroczecha i jednego kandydata partyi katolickiej.

Petersburg 21 listopada. Gubernator wileński, Grevenitz, został mianowany dyrektorem departamentu spraw ogólnych.

Urzędownie ogłoszono, iż w Petersburgu od dnia 10 października zaczęły się w różnych dzielnicach miasta pojawiać pojedyncze wypadki, podobne do cholery. Ogólna ich liczba od 10 do 25 października wyniosła 27, z których 12 zakończyło się śmiercią, a od 25 października do 3 listopada (st. st.) było 38 wypadków, podobnych do cholery, a z nich 19 zakończyło się śmiercią.

Zofia 21 listopada. Wczoraj, jako w drugim dniu obchodu dziesiątej rocznicy zwycięztwa pod Śliwnicą, odbyła się parada tutejszej załogi. Wojsko przyjęło gorącą owacyą księcia, który w przemowie swej zaznaczył, że wojsko przejęte jest dziś tym samym duchem karności i poświęcenia dla ojczyzny, jak przed dziesięciu laty w dniu zwycięztwa. Duch ten armii jest podstawą pełnej sławy przyszłości ojczyzny.

Konstantynopol 21 listopada. Onegdaj powołano wszystkich walich i komendantów wojskowych w różnych wilajetach do urzędów telegraficznych, gdzie otrzymali nowe rozkazy.

Między ambasadorami odbywają się prawie codziennie konferencye, w celu wzajemnego porozumienia się.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 listopada. Na posiedzeniu rady jeneralnej banku austro-węgierskiego, podniósł jeneralny sekretarz, że wobec pomyślniejszej nieco na razie sytuacyi banku, można oczekiwać w niedalekiej przyszłości zmniejszenia dość jeszcze teraz znacznego obiegu opodatkowanych banknotów.

Wiedeń 21 listopada. Ambasador angielski Currie konferował dzisiaj przed południem z ministrem hr. Gołuchowskim. Ambasador odjeżdża dzisiaj w nocy do Konstantynopola.

Elischau 21 listopada. Stan zdrowia hrabiego Taaffego jest bardzo groźny. Funkcye serca coraz bardziej słabną.

Elischau 21 listopada. W stanie zdrowia hr. Taaffego zaszło nieznaczne polepszenie.

Buda-Peszt 21 listopada. Na posiedzeniu Izby deputowanych odpowiedział Banffy na interpelacyę Helfy'ego w sprawie zawikłań na wschodzie: Wypadki w Azyi mniejszej wykazały konieczność zwrócenia uwagi rządu tureckiego na niebezpieczeństwa, wynikające z tych rozruchów, które wymagają środków zaradczych dla obrony chrześciańskich poddanych Turcyi. Pocieszający wynik akcyi mocarstw dowodzi, że rząd turecki pragnie spokój przywrócić. Pomiędzy dyplomatycznymi przedstawicielami na Wschodzie panuje zupełna zgoda co do tego, aby utrzymać w Turcyi *status quo*. Do tego zmierza wysłanie wojennych okrętów. Również flota austryacka otrzymała polecenie udania się na Wschód. Uprawnioną jest uspokajająca nadzieja, iż akcya Austro-Węgier, do której wszystkie mocarstwa bez wyjątku się przyłączyły, będzie uwieńczona pożądanym skutkiem.

Helfy żąda szczegółowych wyjaśnień i nie przyjmuje do wiadomości odpowiedzi prezesa ministrów. Izba jednak przyjęła tę odpowiedź znaczną większością głosów do wiadomości.

Rzym 21 listopada. Eskadra włoska przybyła wczoraj do Smyrny.

Londyn 21 listopada. Według *Daily News*, ambasador Currie doręczyć ma sułtanowi odręczene pismo królowej angielskiej.

Londyn 21 listopada. Biuro Reutera dowiaduje się z decydujących sfer, że doniesienie *Daily News* o zaniechaniu projektu wyprawy do kraju Aszantów jest zupełnie bezpodstawne. Chamberlain nie otrzymał żadnych wiadomości od posła króla Kumasi. Przygotowania do wyprawy odbywają się w dalszym ciągu z największym pośpiechem.

Z Lagos donoszą do biura Reutera o wielkich rozruchach w głębi kraju. Rezydent angielski w Ibadan, kapitan Bower, uderzył na króla Ojo, naczelnika Jorubów, zabił go i spalił jego rezydencyę.

Petersburg 21 listopada. Rosyjska ajencya telegraficzna donosi: W autorytatywnych kołach zapewniają, że sprzeciwienie się rosyjskiego gabinetu jednemu z punktów austro-węgierskiej inicyatywy, niema pod żadnym względem wpływu na zupełną zgodność, jaka istnieje trwale między wszystkiemi mocarstwami.

Petersburg 21 listopada. Chrzest nowonarodzonej w. księżniczki Olgi odbyć się ma 24go lub 26 b. m. w Carskiem Siole.

Konstantynopol 21 listopada. Według dosyć pewnych, urzędowo jednak jeszcze niestwierdzonych wiadomości, zdarzyły się znowu gwałty w Czimilszgezek, Egin, Divrik, Urfa i w wielu mniejszych miejscowościach. W Adanie, Bafrze, Ordu i wielu innych miejscowościach należy się obawiać rozruchów wskutek panującego wielkiego wzburzenia. Niepodobnem jest sprawdzenie tych wiadomości, ponieważ urzędy pocztowe i telegraficzne dla użytku prywatnego zamknięto. Domy armeńskie w sandżaku Ismid pilnowane są przez straże wojskowe.

Konstantynopol 21 listopa. Patryarchat armeński wystosował pismo do ambasadorów, w którem podnosi dawniejsze, obecne i mogące w przyszłości nastąpić gwałty, tudzież obecne i i przyszłe nieszczęśliwe położenie narodu armeńskiego. Dalej prosi patryarchat o opiekę nad narodem armeńskim, któremu grozi zagłada, oraz o surowe wyśledzenie sprawców gwałtów.

Konstantynopol 21 listopada. Szakir basza odbył inspekcyę jedenastu pułków kawaleryi kurdyjskiej w sandżaku Bajazid i w pułkach tych przywrócił spokój. Następnie pogodził dwa wrogie sobie szczepy Sikianli i Hassananli, jak również dwóch naczelników Hassana i Emina baszę.

Mustafa basza rozpoczął układy z powstańcami w Zeitun o wypuszczenie na wolność załogi. Układy prawdopodobnie się powiodą.

Konsantynopol 21 listopada. Ogłoszona tutaj urzędowa depesza Szakira baszy oznajmia, że skargi Katholikosa Athamara na grabieże w wilajetach Wan i Bitlis są bezpodstawne, z wyjątkiem rozbojów, popełnionych przez plemię Haidaranlu, za które naczelnik szczepu Hussein basza przez sąd wojenny ukarany będzie. Zresztą panuje w dotychczas zwiedzanych okręgach kurdyjskich spokój i porządek.

Konstantynopol 21 listopada. Podczas ostatnich gwałtów, popełnionych przez Kurdów, spalono siedmnaście armeńskich wiosek w wilajecie erzerumskim. Wszystkie prawie osady w południowej części okręgu Terdżan, tudzież wiele osad w okręgu Passim jest zniszczonych przez Kurdów. W Erzerumie daje się uczuć wielki brak środków żywności i odzieży. Akcya pomocnicza obcych konsulów jest niedostateczna. Według sprawozdań z Siwas, gwałty, tam popełnione, są daleko jaskrawsze, niż pierwotnie mniemano.

Konstantynopol 21 listopada. Pięciu ambasadorów i pełnomocnik angielski omawiali na konferencyi dnia 18 b. m. uzupełniające zarządzenia, jakie zalecone być mają Porcie dla przywrócenia porządku w Anatolii.

Konstantynopol 21 listopada. Akcya, mająca na celu poskromienie rozbójniczych plemion Kurdów, rozpoczętą została w wielu wilajetach. Największe trudności przedstawiają się w kraju Dersin.

Konstantynopol 21 listopada. Na giełdzie ruch nadzwyczaj mały. Walory lokalne nie mają żadnego kursu. Bank otomański otrzymał dotychczas 6 milionów w złocie.

Tyflis 20 listopada. Dzienniki tutejsze ogłaszają odpowiedź telegraficzną ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu, Nelidowa, na telegram patryarchy armeńskiego, oznajmiający, że Armeńczycy w Konstantynopolu znacznie się uspokoili i że na razie nie zagraża im żadne niebezpieczeństwo. Na prowincyi jednak powtarzają się pożałowania godne starcia, przeważnie z winy Armeńczyków, działających pod wpływem komitetów rewolucyjnych. Wynikiem tego jest ogarniająca Turków chęć zemsty i sroga rzeź chrześcian. Sułtan zatwierdził projekt reformy, zakomunikowany przez trzy wielkie mocarstwa i czynione są przygotowania do przeprowadzenia reform. Niezbędnem do tego jest, żeby przywódcy ludu przekonali go, że należy oprzeć się rewolucyjnym pokusom i wyrzec się złudnej nadziei zagranicznej interwencyi, położyć kres wszelkim niepokojom i przyczynić się swem współdziałaniem do przywrócenia ogólnego pokoju, polepszenia sytuacyi i zaprowadzenia nowego porządku.

Waszyngton 21 listopada. Okręt wojenny „Minneapolis" otrzymał rozkaz natychmiastowego przyłączenia się do eskadr europejskich.

Od Administracyi „Czasu".

Na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie nadesłał p. Adam Ciborowski w Paryżu 100 złr., E. Jaxa Chronowski zamiast wieńca na trumnę ś. p. T. Prylińskiego 10 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 listopada. 2 g. 30 min. po południu

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	99 20	Anglobank	157 —
" srebrna	99 20	Union	304 —
4% złota	120 40	Bankverein	147 25
4% koronowa	100 —	Akcye Länderbank	232 50
Akcye ban. austr.-w.	1012	" kol. Kar. Lud.	417 75
" kredytowe	367 —	" " lwowsko-czerniow.	289 —
Londyn	121 —	" " połudn.	96 —
Napoleony	9 60	Elbethal	256 —
Dukaty	5 70	Nordbahn	— —
Marki	59 02½	Staatsbahn	350 50
4% Renta węg. kor.	97 95	Alpin	78 75
4% " " złota	119 70	Akcye tytoniowe	175 —
Losy prem. węg.	156 —	Ruble	129 75
Losy tureckie	48 75		

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 18 listopada.

Banknoty austr.	169 25	4½% Listy polskie	67 [illegible]0
Krótki Wiedeń	169 15	Renta włoska	84 62
Banknoty ros.	220 45	Akc. austr. kred.	[illegible]29 50
Krótka Warszawa	218 80	Ultimo Ruble	220 —

Usposobienie giełdy: słabe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 21 listopada.

Waluty.	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie za 100	58 80	59 2[illegible]
20-frankówka	9 50	9 6[illegible]
Dukaty cesarskie	5 64	5 74
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4% galic. banku hipotecznego koron	97 —	97 75
4½ " " "	100 25	101 —
5% " " " z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% " " " " 41 let.	98 20	98 90
4% " " " " koron.	98 —	98 75
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 50	101 20
4% " " kraj. koron.	98 —	98 75
5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	98 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 75
4% pożyczki krajowej galic.	97 —	98 —
4% pożyczki kraj. koronowej	97 —	98 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 25	101 —
6% " " "	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 7[illegible]
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	— —
kolei Karola Ludwika	221 50	223 50
" lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 —
" Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 25	18 —
" " węgierskie	11 —	11 75
" " włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 50	8 25

Cennik lwowskiej izby handlowej.

Lwów 20 listopada.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	420 —	— —
4% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% " " hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% " " "	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	100 90
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	98 20
4% " " " " "	98 —	98 70
4% " " " " " 56 l.	97 40	98 10
Galic. obligacye indemnizacyjne	97 40	98 10
" " propinacyjne	96 90	97 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 20 listopada.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	99 10
4% " likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 —
5% " zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% " " " " V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 20 listopada.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4 2/10% papierowa	99 50	99 70
4 2/10% srebrna	99 60	99 80
4% złota austryacka	120 55	120 75
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	119 95	120 15
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% " węgierskie	97 10	98 10
4½% pożyczki krajowej galic.	100 10	101 10
4% " " "	97 75	98 25
4% propinacyjne galicyjskie	96 75	97 75
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 25	116 75
4% " " " " 1889	117 25	118 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 60	110 60
5% " " " "	— —	— —
4½% " " " "	100 —	100 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	98 25
4% " " " " "	98 50	99 25
4% " " " " " 56 l.	98 25	98 50
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	100 75
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	125 50	126 50

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 60	100 50
4% " Koszyce-Bogumin	97 30	98 30
4% " Lwów-Czern. opodat.	91 25	92 25
4% " " nieopod.	97 25	98 25
3% " południowej	165 25	166 25
4% " węgiersko-galicyjskiej	97 25	98 25
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	165 —	166
wiedeńsk. banku związk. 100 "	149 70	150 70
austr. zakł. kred. ziem. 80 "	461 —	465 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 "	370 50	371 50
węg. banku kredytow. 200 "	437 —	442 —
galic. banku hipoteczn. 200 "	— —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 "	242 50	243 50
austro-węgiersk. banku 600 "	1017	1021
Unionbanku 200 "	315 —	316 —
kolei Albrechta 200 "	— —	— —
" Alfölda 200 "	— —	— —
" północ. Ferdynad. 1050 "	3360	3375
" Koszyce Bogumin 200 "	193 25	193 75
" Lwow.-Czerniow. 200 "	289 —	291 —
" państwowej 200 "	359 25	359 75
" południowej 200 "	— —	— —
" węgier.-galicyjskiej 200 "	205 25	206 25
" węg. półn.-wschod. 200 "	208 —	205 —

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	84 75	85 75
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	184 —	186 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	146 —	148 —
" " 1860 " 500 "	149 50	150 50
" " 1860 " 100 "	157 75	158 75
" " 1864 " 100 "	197 —	199 —
węg. prem. z r. 1870 " 100 "	155 —	156 —
" regul. Cisy	141 50	142 50
austr. regul. Dunaju	130 —	131 —
miasta Wiednia z r. 1874	165 —	166 —
serbskie 100 frankowe	34 —	34 50
tureckie	52 50	53 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 75	8 —
kredytowe z r. 1858	198 —	199 —
miasta Krakowa	27 50	28 —
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 —
" " węgierskie	10 60	11 20
Rudolfa	23 —	24 —
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 72	5 74
20-frankówki	9 59	9 60
Funty szterlingi angielskie	12 07	12 12
Marki niemieckie	59 02	59 10
Ruble papierowe	130 —	131 —

(2599)

Za spokój duszy ś. p.

Emilki hrabianki Mieroszowskiej

zmarłej w 13 wiośnie życia w Rudołowicach dnia 11 listopada 1895 r., odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w sobotę dnia 23 listopada b. r. o godz. 9 rano,

na które stroskana rodzina pobożną Publiczność zaprasza.

Do sprzedania Brzeziny górne i Zalas, dwa folwarki, pod Wielopolem obok kopalni węgla w Grudny, mające ślady pokładu węgli. Obszar 434 morgi, w tem 90 m. lasu, 29 m. łąk, reszta roli i pastwisk. Wiadomość na miejscu u właścicielki *Malwiny Szajnowej* lub w kancelaryi notaryalnej w Ropczycach. (2598-1-3)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

W piątek dnia 22 listopada 1895 r.

przedstawienie popularne.

Ceny miejsc zniżone.

PAN JOWIALSKI

komedya w czterech aktach prozą przez Al. hr. Fredrę.

Początek o godz. **7**, koniec o **10** wiecz.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

ZNANA W ŚWIECIE

firma win,

bardzo sławna, chce wejść w stosunek z odpowiednią osobistością, która ma w **Krakowie** lub we **Lwowie** objąć **wyłączną sprzedaż** jej win i urządzić **sklep do kosztowania win.** Przyjemny, zapewniony byt — potrzeba 3—4000 złr. kaucyi i kapitału zakładowego.

Łaskawe oferty pod **C. Z. 4715** przyjmują **Haasenstein & Vogler (Otto Maass) w Wiedniu, I.** (2554-1-2)

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. W. SEEBURGERA

na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie, dostać można jedynie prawdziwe **w aptece i głów. składzie mater. apt. pod złot. Słoniem E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 cent. (10 paczek posyła się opłatnie). (2370-9-)

Pensyonat

Dr. Chwistka w Zakopanem

dla potrzebujących górskiego powietrza — **otwarty cały rok.** — Od 3 złr. dziennie od osoby. (2462-7-)

OGŁOSZENIE.

Z Bazaru krajowego w Krakowie wycofało Towarzystwo tkaczy pod opieką św. Sylwestra w Korczynie wszelkie wyroby w zakres tkactwa wchodzące i zerwało wszelkie z nim stosunki handlowe.

Kto z Szanownej Publiczności życzy sobie nabyć prawdziwe płótna korczyńskie, zechce się zgłosić wprost do głównego składu pod adresem: „Towarzystwo tkaczy pod opieką św. Sylwestra w Korczynie (poczta w miejscu).“ (2414-2-3)

Dyrekcya.

Kamienica

II-piętrowa przy ul. Biskupiej Nr. 5 jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu. (2592-2-3)

---

36 ct. ¼ kil. konfitur itd., owoce kandyzowane 1 kil. 2 złr. poleca gospodarstwo domowe **Latacz,** poczta Latacz. (1659-8-30)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889.



2612 1-

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

wyszło świeżo dziełko p. t.

Wielka chwała św. Antoniego Padewskiego.

Pamiątka 700-letniej rocznicy urodzin Świętego. (2200-27-)

Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem św. Cudotwórcy **40 cent.,** z przesyłką o **5 centów** więcej.

Lucyna Ćwierciakiewiczowa.

10 MEDALI.

365 OBJADÓW

wydanie 17.

Jedynie praktyczne przepisy

konserw, wędlin, likierów, ciast itp., **wydanie 16,**

każde z **5.000** egzemplarzy złożone

Oba dzieła **bez konkurencyi** w języku polskim. (2545-3-3)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

NOWOŚĆ!

BOMBY FIN DE SIÈCLE.

A. Nowiński, ul. Bracka l. 5. (1974-31-)

Poleca się: wyborny **kompot deserowy** po 30 ct. za słoik; **Tutti Frutti** 30 ct. za ¼ klgr.; **syrop** z malin, porzeczek i t. p. złr. 1·20 za klgr.

Zgłaszać się: **Zofia-Anna,** Leonówka-Czortków. (2538 3-3)

Zmiana lokalu.

Według metody ś. p. mego męża udzielam

LEKCYJ TAŃCÓW,

układu i gimnastyki salonowej, prywatnie i we własnem mieszkaniu przy ulicy Floryańskiej Nr. 34, II p. (2330-14-)

Józefa Ekerowa.

Dla dzieci osobne godziny.

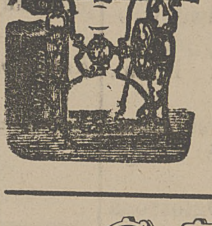
Kamienica dwupiętrowa

w Krakowie przy ul. Lenartowicza pod Nr. 12, jest z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami do sprzedania.

Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dr. Smolarskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 15, I. piętro. (1911-35-)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

i rowerów

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2466 30)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

GELD

für Persönlichkeiten der besseren Kreise (Kavaliere, Officiere, höhere Beamte etc.), sehr billig und sofort. Auch für Damen. Ganz neue Methode. Strengste Diskretion. Briefe unter „Individualität“ an die Expedition der **„Neuen Freien Presse“, Wien, I., Wollzeile.** (2425-7-10)

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła należące do Rządu francuskiego.

ADMINISTRACYA:

8, Boulevard Montmartre, w PARYŻU

CÉLESTINS, leczą żwir w moczu i słabości pęcherza.

GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy.

HOPITAL. Słabości żołądka.

Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

(54 13-16)

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż do największej kwoty jako kredyt osobisty uskutecznia przystępnie i dyskretnie **Agentur, Budapest, Postfach 107.** (2549 5-5)

Zastarzałe żylakowe

wrzody na nogach, liszaje itp. wyleczam listownie i bez boleści za pisemną poręką. 25-letnia praktyka. Koszta 5 marek. Porto podwójne. Aptekarz **Fr. Jekel w Zurychu,** Oberdorfstrasse 10. (2525-6-10)

Pierwsza elektrotechniczna firma poszukuje w kołach przemysłowych i technicznych dobrze obeznanych i dobrze przedstawiających się (2519 3-4)

ajentów.

Tylko ubiegający się z pierwszorzędnemi poleceniami mogą być uwzględnieni.

Oferty pod „Elektrotechnik“ przyjmuje biuro ogłoszeń *H. Schalek,* Wien, I.

Najmodniejsze Woalki, Rysze, Zarzutki koronkowe, Wstążki, Aksamitki, Szale liońskie i jedwabne, Szlarki haftowane, Rękawiczki Zachariasa, Gorsety, Paski, Wachlarze, Parasolki, Parasole, Pończochy, Perfumerye, Mydła, **poleca** W WIELKIM WYBORZE **po cenach niskich** **Eug. Śmidowicz** KRAKÓW, Sukiennice L. 29. (2303-5-5)

Magazyn Maryi Prauss w Krakowie

Sukiennice L. 16,

poleca: **rękawiczki** znane z dobroci, kroju „Wiktorya“, ze skórki glansownej duńskiej, jelonkowej i sarniej — oraz do powożenia prawdziwe angielskie „Nappa i Kiwa“ i z prawdziwej skórki kozłowej w najmodniejszych kolorach. — Otrzymuje co tydzień świeży transport w wielkim wyborze. (2085 25-)

SYNAPIZMY RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH

ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.

Znajduje się we wszystkich aptekach.

Skład główny: **w Paryżu, 24. Avenue Victoria.**

(287-19-)

Zakład dowozu Kawy

otrzymuje wprost z źródła oryginalne gatunki nie fałszowanej, **nie zabarwionej**

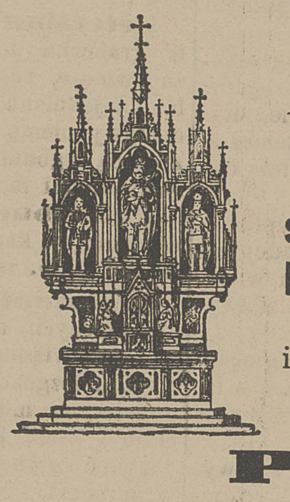
arabskiej i zachodnio-indyjskiej kawy

i wysyła za zaliczką pocztową opłatnie włącznie z opakowaniem do każdej stacyi pocztowej w Austryi następujące wypróbowanej dobroci mieszanki wyborowej kawy:

4½ kilo **Kawy** z najlepszych **4ch gatunków kawy** 10 złr. 50 cent.	4½ kilo **Kawy** z najlepszych **5ciu gatunków kawy** 11 złr. 25 cent.	4½ kilo **Kawy** z najlepszych **3ch gatunków kawy** złr. 10·—.

Adres: **Kávé-Import, Budapest, Bajnok-utcza Nr. 6.**

Korespondencya w języku polskim. (2550 3-10)



Krystyan Mahlknecht w St. Ulrich-Gröden w Tyrolu

poleca się do sprowadzania

statui świętych, Chrystusa Pana, grobów św., przedstawień żłóbkowych, dróg krzyżowych wypukłych, ołtarzy

i wszelkich innych w ten dział wchodzących robót z drzewa.

Illustrowane cenniki na żądanie darmo.

Polecenie.

Panu Mahlknechtowi!

Na zapytanie pańskie, czy jestem zadowolony z zamówionych u Pana i mnie punktualnie w terminie dostarczonych statui Serca Pana Jezusa, czuję się w obowiązku wyrazić Panu serdeczne podziękowanie za dokładne i ze znajomością sztuki wykonane przedstawienie figury wogóle, jakoteż w pojedynczych częściach w szczególe, niemniej za zgrabne i gustowne udekorowanie.

Lwów, dnia 12 sierpnia 1895 r.

X. Władysław Hickiewicz, rz. kat. proboszcz.

Wielmożny Panie!

Jako lubownik sztuki muszę Panu wyrazić najzupełniejsze uznanie za dostarczone dla mojego kościoła statuy w naturalnej wielkości w liczbie pięć, mianowicie św. Józefa z Dziecięciem, Serce Jezusa, N. M. Panna Niepokalana i t. d., gdyż odznaczają sie one nietylko pod względem artystycznym lecz także z powodu tanich cen.

Polecam więc Pana najgorącej wszystkim lubownikom sztuki. (2309-2-6)

X. Józef Lenartowicz,

proboszcz w Lubczy pod Jodłową w Galicyi, dnia 20 lipca 1895 r.

Z teatru. We wtorek dnia 12 b. m przez zapomnienie włożyła garderobiana od strony prawej do obcej garderoby szal czarny koronkowy jedwabny drugiego gościa, za który osoba poszkodowana dość znaczną liczy sobie stratę. — Uprasza przeto ona szlachetną i zacną osobę, mającą wzgląd na jej obecne położenie, o łaskawe złożenie tegoż w kancelaryi Dyrekcyi, lub na ręce tejże będącej od Nr. 253—288, przez co otrze łzy zmartwionej kobiety.

Paryżanka, znająca gruntownie język angielski — **Angielka bona,** oraz **Niemka muzykalna** — poszukują zaraz umieszczenia. (2488-2-3)

AGENCE INTERNATIONALE

Mme de SIKORSKA w Krakowie, Hotel Saski.

Aniela z Rakowskich Wojciechowska

w Krakowie, ul. Franciszkańska Nr. 4, II. piętro,

poleca się Przew. Duchowieństwu do wykonywania oraz naprawy wszelkich **kościelnych aparatów, bielizny** i **różnych haftów,** starannie, sumiennie i po cenach najniższych. (2374-3-6)

Do wydzierżawienia

dwa folwarki objętości 1200 m., ¾ mili od Lwowa odległe, doskonale zagospodarowane, pod korzystnemi warunkami. — Bliższej wiadomości udzieli kancelarya *Dr. Z. Lisiewicza* we Lwowie, ul. Akademicka Nr. 8. (2429-7-10)

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — **W Krakowie** w aptekach pp. *K. Wiszniewskiego* i *Redyka;* we **Lwowie** w aptekach pp. *Mikolascha, Ruckera, Wiewiórskiego* i *Ehrbara.* (2493-2-26)

Największa wypożyczalnia NUT MUZYCZNYCH.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek, linia A—B, telefon Nr. 150,

poleca

istniejącą od 25 lat, zawsze i w najnowsze utwory zaopatrzoną,

Największą wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie *gratis* i *franco.*

Również powyższa Księgarnia przyjmuje (2478-2-5)

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. — Katalog czasopism rozsyła na żądanie *gratis* i *franco.*

Na gwiazdkę

polecam wielki wybór książek ozdobnie oprawnych, w językach: polskim, niemieckim i francuskim.

Bona lub towarzyszka z lepszego domu, nauczycielka robót ręcznych, przyjmie posadę jako Niemka lub towarzyszka, także zagranicę. Wiadomość w biurze posad MARYI KOBIAŁKOWEJ w Krakowie, ul. Mikołajska L. 10. (2586-2-3)

Majątki ziemskie na sprzedaż:

1) 4 kilometry od Tłumacza, obszar 1150 morgów, z lasem rębnym wartości 40.000 złr., z bardzo dobrymi budynkami gospodarczymi i z domem mieszkalnym urządzonym z komfortem i inwentarzem, ewentualnie z urządzeniem domowem — 2) 2 kilometry od Tłumacza, obszar 446 morgów, z bardzo dobrymi budynkami gospodar. i domem mieszkalnym oraz inwentarzem; graniczący bezpośrednio z pierwszym; każdy osobno lub łącznie — 3) 4 kilometry od Przemyśla, obszar 262 mrg. z bardzo dobrymi budynkami i z domem mieszkalnym. — Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dr. Leszka Majewskiego we Lwowie,** ul. Kopernika L. 18 i w **zarządzie dóbr Podhorce koło Stryja.** (2386-10-10)

KONSERWY z owoców, z jarzyn, mięsne

poleca w najlepszych gatunkach

AKCYJNE TOWARZYSTWO dla FABRYKACYI KONSERW OWOCOWYCH i JARZYNOWYCH

w **Bozen** (Tyrol południowy). (2137-8-15)

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Powyższe fabrykaty są do nabycia prawie we wszystkich handlach łakoci.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·10 rano pociąg mięszany z Podgórza Pł. 5·16 „ „ „ z „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 6·38 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i do Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. 23 z Krakowa 8·13 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. 8·19 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·37 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·49 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·45 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 8·59 „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca 9·05 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. 9·11 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·42 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12·20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa 12·35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·40 po połud. pociąg posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43 po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) 2·58 „ „ „ „ z Zwierzyńca 3·10 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 3·16 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·35 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·45 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·51 wieczór poc. osob. 1020 z Podgórza Pł. 6·57 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Suchy,** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7·10 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·25 „ „ „ z Zwierzyńca 7·31 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
8·10 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8·23 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·45 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go czerwca do 30go września z Koszyc i Orłowa.
6·05 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 6·11 „ „ „ „ „ Płasz. 6·22 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenia w Nowym Sączu w czasie od 1 czerwca do 30go września od Orłowa i Koszyc.
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy pr. Lwów.**
8·31 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. 8·37 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy,** ma połączenia w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·43 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10·22 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·28 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10·36 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11·50 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10·55 prz. poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11·10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24 po poł. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połącz. we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·45 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 4·18 „ „ „ „ „ Płasz. 4·28 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·42 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Pł. do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7·24 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 7·30 „ „ „ „ „ Płasz. 7·42 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·05 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 8·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·08 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·28 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·35 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (2512-22-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicyi po 20 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie poleca: Rękawiczki zimowe w rozmaitych gatunkach, damskie, męskie i dziecinne. (2446-2-)